



PRENUMERATA.

Rocznice 48 Mk., Kr., 96
 półrocznie 24 Mk., Kr., 48
 kwartalnie 12 Mk., Kr.
 rok 24.

MONITOR POLSKI

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobno-
go pisma (petit) po tek-
ście 1 mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI GODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja: Miodowa Nr. 20. Redakcja otwarta od 9—3 p. p. Redaktor przyjmujący od 1—2 p. p. Telef. red. 44-05. Telef. admin. 44-50.

DZIAŁ URZĘDOWY.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 27-go marca r. b. w sprawie utworzenia Sekcji IV Handlowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu brzmi, jak następuje:

Art. I. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu utworzona zostaje Sekcja Handlowa.

Art. II. Sekcja obejmuje zagadnienia handlu wewnętrznego i całokształt spraw gospodarczych polskich za granicą.

Art. III. Do kompetencji Sekcji należą:

- 1) Handel wewnętrzny,
- 2) Regulowanie zagranicznego obrotu fowarowego Polski,
- 3) Pośrednictwo przy ściąganiu ofert i udzielaniu zamówień zagranicznych przez poszczególne Ministerstwa,
- 4) Zbieranie i popieranie instytucji, służących temu celowi,
- 5) Organizowanie odnośnych delegacji i reprezentacji handlowych za granicą,
- 6) Prace przygotowawcze i układanie projektów umów międzynarodowych gospodarczych i projektów praw, współdziałających rozwojowi polskich stosunków gospodarczych za granicą,
- 7) Sprawy związane z administracją portów i żegluga handlowa,
- 8) Sprawy taryf transportowych,
- 9) Statystyka handlowa.

Art. IV. Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje jako organ doradczy w sprawach polityki handlowej, w szczególności w sprawach przewidzianych w art. III punkt 2 i 3, Rada Handlowa, złożona z przedstawicieli Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Rolnictwa, Kolei, Pracy, Apropowizacji, oraz Poczt i Telegrafów, oraz z przedstawicieli przemysłu i handlu, zaproszonych przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Art. V. Organami Ministerstwa Przemysłu i Handlu za granicą są radcowie handlowi przy misjach i konsulatach, mianowani według potrzeby przez Ministra Przemysłu i Handlu po porozumieniu się jego z Ministrem Spraw Zagranicznych.

Art. VI. W razie delegowania radcy handlowego do konsulatu, funkcje gospodarcze konsula należą wyłącznie do niego.

Art. VII. Nadzorowi radcy handlowego przy misji dyplomatycznej podlegają wszyscy radcy handlowi, oraz wszyscy konsulowie w odniesieniu do ich funkcji gospodarczych, urzędujący w tem państwie.

Art. VIII. Nadzór nad gospodarczą działalnością Konsulów sprawuje Minister Przemysłu i Handlu, do którego konsulowie przesyłają za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wszelkie informacje i raporty gospodarcze, od którego otrzymują w tej samej drodze instrukcje w sprawach gospodarczych.

U w a g a. Konsulów mianuje Minister Spraw Zagranicznych po zasignięciu opinji Ministra Przemysłu i Handlu.

Art. IX. Konsulowie, radcowie i delegaci Rządu Polskiego za granicą, wysłani w sprawach gospodarczych, podlegają co do swej działalności zwierzchniej kontroli politycznej misji dyplomatycznej, akredytowanej w danym kraju.

Art. X. Przy reprezentacjach gospodarczych za granicą mogą być tworzone Rady Gospodarcze z wybitnych przedstawicieli przemysłu, handlu, rolnictwa, finansów polskich instytucji za granicą.

Równocześnie zapadła na tem samem posiedzeniu Rady Ministrów uchwała w sprawie centralizowania rządowych zamówień zagranicznych w Sekcji IV Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Uchwała ta brzmi:

Wszelkie transakcje zagraniczne na materiały, maszyny i inne artykuły na potrzeby państwowe mają być zawierane przez poszczególne Ministerstwa przy współdziałaniu Sekcji Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

o rejestracji fabryk wyrobów tytoniowych i czasowemu utrzymaniu w mocy przepisów o uprawie tytoniu i handlu liśćmi tytoniowymi.

Art. 1. (a) Posiadacze, względnie dzierżawcy fabryk, które w chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia są czynne, albo które unieruchomiono w latach 1914 — 1919 z powodu wydarzeń wojennych, winni w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia zawiadomić Dyрекcję monopolu tytoniowego piśmieinnie o swem przedsiębiorstwie. Do zawiadomienia należy dołączyć plan rozkładu pomieszczenia przedsiębiorstwa.

(b) W zawiadomieniu należy podać: 1) opis pomieszczenia fabrycznego, magazynów, maszyn i narzędzi z wyszczególnieniem wymiarów i z oznaczeniem, gdzie się znajdują, 2) datę założenia i uruchomienia fabryki, 3) wysokość kapitału zakładowego i obrotowego, 4) wysokość rocznych obrotów i zysków za lata 1913 do 1919, przyczem osobno wyszczególnić należy zyski z przedsiębiorstwa fabrycznego, a osobno ze sprzedaży wyrobów tytoniowych we własnych sklepach tytoniowych, 5) ilość i wartość przerabianego w ciągu roku materiału tytoniowego oraz wytwarzanych zeń wyrobów według rodzajów, 6) ilość osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie w poszczególnych latach, 7) ilość i wartość pozostałych na składzie zapasów surowego tytoniu i wyrobów tytoniowych, 8) ilość pozostałych na składzie nieużytych jeszcze bandedoli i ich oznaczenie.

Art. 2. Wymienieni w art. 1 przedsiębiorcy mogą wykonywać swe przedsiębiorstwo pod dotychczasowymi warunkami, aż do chwili wejścia w życie ustawy o państwowym monopolu tytoniowym, po uchwaleniu jej przez Sejm Ustawodawczy.

Art. 3. (a) Fabryki wyrobów tytoniowych mogą wyrobić papierosy, cygara, cygaretki, tytoń cienko i grubo krajany i tabakę do żażywania.

(b) Tytoń pochodzenia krajowego lub machorkę wolno przerabiał albo w fabrykach wyłącznie na ten cel przeznaczonych, albo w odrębnych oddziałach ogólnych fabryk, które nie mają wewnętrznego połączenia z innymi oddziałami fabryki.

Art. 4. Aż do chwili wejścia w życie ustawy o państwowym monopolu tytoniowym fabrykacja wyrobów tytoniowych podlega kontroli skarbowej według obowiązujących dotychczas przepisów, zawartych w rosyjskiej ustawie o akcyzach, przyczem zakres działania, nadany mocą tej ustawy dozownikowi akcyzy, należy do Inspektoratów skarbowych (w Łodzi i w Warszawie do Zarządów skarbowych).

Art. 5. (a) Cygara, cygaretki i tabakę do żażywania mogą sprzedawać fabryki na zasadach wolnego handlu. Maksymalne ceny sprzedażne i akcyzę na te wyroby ustanawia się na podstawie nieuchylonych dotychczas przepisów art. 845 i uwagi do art. 845 rosyjskiej ustawy o akcyzach przy zachowaniu stosunku wysokości akcyzy do detalicznej ceny sprzedażnej, uwzględnionej w taryfie dołączonej do art. 512 rosyjskiej ustawy o akcyzach.

Cygara i cygaretki

Gatunek:	Cena bandedoli za 1000 szt.	Cena sprzedażna wraz z akcyzą za 1000 szt.
A	100 M.	do 400 M.
B	250 M.	do 750 M.
C	500 M.	dowolna.

Tabaka do żażywania

Cena bandedoli za 1 kg. 5 M.	Cena sprzedażna wraz z akcyżą za 1 kg. dowolna.

(b) Wyroby te zostaną w fabryce obanderolowane.

(c) Wszelkie inne wyroby tytoniowe, z wyjątkiem cygar, cygaretek i tabaki do żażywania, zakupuje od fabryk Ministerstwo skarbu (Dyrekcja monopolu tytoniowego) na warunkach ustalonych w porozumieniu z fabrykantami.

Art. 6. (a) Fabryki wyrobów tytoniowych mogą sprowadzać tytoń w ilościach pochodzenia zagranicznego na mocy pozwoleń, które wydaje Dyrekcja mo-

nopolu tytoniowego.

(b) Fabrykantom tytoniowym wolno odstępować znajdujące się w fabryce liście tytoniowe innym fabrykantom tych wyrobów na mocy świadectw przewozowych, wydawanych przez Inspektoraty (w Warszawie i Łodzi Zarządy skarbowe).

Art. 7. (a) Dyrekcja monopolu tytoniowego wydaje w miarę potrzeby imienne pozwolenia na przewóz z zagranicy liści tytoniowych, lecz tylko do przerobu w fabrykach pochodzących tytoniowych.

(b) Tytoń w liściach pochodzenia zagranicznego przewozi się na podstawie powyższych zezwoleń (art. 6 i art. 7 ust. a) oraz wydawanych przez komory celne dowodów, w których oznacza się imię, nazwisko i adres przywoźącego, ilość i wagę ładunków tytoniu i miejsce przeznaczenia. Zmiana miejsca przeznaczenia i sprzedaż tytoniu podczas przewozu nie są dozwolone.

(c) Handel detaliczny liśćmi tytoniowymi jest zabroniony. Hurtowne składy tytoniu w liściach utrzymywać wolno tylko na mocy pozwolenia Dyrekcji monopolu tytoniowego.

Art. 8. Co do uprawy tytoniu i sprzedaży liści tytoniowych obowiązują nieuchylone dotychczas postanowienia 14-dniowym od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia sprzedawać fabrykantom albo składnikom hurtowym (art. 7 ust. c) lub wywieźć za granicę cały posiadany zapas tego tytoniu. Znależony u nich po upływie tego terminu tytoń w liściach podlegnie konfiskacie.

(b) Sprzedawcy wyrobów tytoniowych winni w terminie 14-dniowym od daty ogłoszenia niniejszego rozporządzenia zgłosić w Inspektoracie skarbowym (Zarządzie) cały posiadany zapas cygar, cygaretek i tabaki, niezaopatrzonej w bandedole (art. 5 ust. a). Zapas ten winien być rozsprzedany do dnia 1-go sierpnia 1919 r. Po upływie tego terminu należy obanderolować wszystkie nie sprzedane jeszcze cygara, cygaretki i paczki tabaki do żażywania. Niezastosowanie się do tego postanowienia karane będzie w myśl przepisów ustawy o sprzedaży i przechowywaniu wyrobów tytoniowych bez bandedoli.

Art. 10. Rozporządzenie niniejsze na obszarze byłego Królestwa Kongresowego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Moc obowiązująca, rozporządzenia głośnic z chwilą wejścia w życie ustawy o państwowym monopolu tytoniowym.

Minister Skarbu:

(—) Karpiński.

Dyrektor Monopułu Tytoniowego:

(—) Seliger.

Warszawa, 5 lipca 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE

Kierownika Ministerstwa Kolei Żelaznych o wprowadzeniu taryfy wyjątkowej na przewóz smoly pogazowej na odcinku Skalmierzyce - Warszawa.

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 r., Dz. p. p., Nr. 14, poz. 152, i w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu postanawiam, aby od dnia 10 lipca r. b. aż do odwołania przesyłki wagonowe smoly pogazowej, nadawane na stacjach kolei poznańskich i adresowane do Warszawy dla Warszawskich Zakładów Gazowych do destylacji i zwracane następnie z gazowni w Warszawie do stacji kolei poznańskich, opłacały za przewóz na odcinku Skalmierzyce - Warszawa w obydwie strony taryfę klasy III-ej pod warunkiem dołączenia w drodze pierwotnej — zaświadczenia Komisarjatu Naczelnego Rady Ludowej w Poznaniu, że przesyłka przeznaczona jest do destylacji na potrzeby wojskowe, a w drodze powrotnej — zaświadczenia Zarządu Zakładów Gazowych w Warszawie, stwierdzającego pochodzenie przesyłki.

Kierownik Ministerstwa:

(—) J. Eberhardt.

Warszawa, dn. 2 lipca 1919 r.

FORMULARZ DEKLARACJI DO PODATKU MAJĄTKOWEGO

(do Rozporządzenia Ministra Skarbu celem wykonania Dekretu z d. 5 Lutego 1919 r. o podatku majątkowym).

Form. III.

Strona 1.

Strona 2.

M. S.

Zarząd Inspektor Skarbowy

W Okręg

DEKLARACJA.

do wymiaru podatku majątkowego za rok podatkowy

POUCZENIE.

- I. Rok podatkowy 1917/18 liczy się od 1 kwietnia 1917 r. do 31 marca 1918 r.
II. Rok podatkowy 1918/19 liczy się od 1 kwietnia 1918 r. do 31 marca 1919 r.
III. Rok podatkowy 1919 liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia 1919 r.
IV. Aż do czasu wprowadzenia jednolitej waluty w całym państwie należy wartość części składowych majątku, jakoteż wartość potrąceń, zeznać na obszarze b. okupacji niemieckiej w markach, na obszarze zaś b. okupacji austro-węgierskiej w koronach.

Nazwisko, imię i zawód osoby, obowiązanej do płacenia podatku

Miejsce zamieszkania

Gmina

Mieszkanie: ulica Nr. mieszkania Nr.

Podlegający opodatkowaniu majątek mój łącznie z majątkiem:

- a) mojej żony
b) naszych dzieci

który pozostaje w zawiadywaniu mojem lub pomienionych pod lit. a i b osób, żyjących ze mną w wspólnym gospodarstwie domowym, wynosi:

- 1. Domy i grunty łącznie z kapitałem zakładowym i obrotowym, służącym do prowadzenia gospodarstwa rolnego i leśnego.
2. Kapitał zakładowy i obrotowy przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych lub górniczych, nie wyłączając samodzielnych praw
3. Kapitał.
4. Renta do pobrania

Razem

mniej (potrącenia):

- 5. Renta do uiszczenia
6. Długi w gotówiznie

Suma (5+6)

pozostaje

Wierzytelności wypożyczone na hypoteki przez osobę, obowiązana do opłacania podatku, lub przez osoby, których majątek podlega doliczeniu w celu opodatkowania:

Table with columns: Nazwisko dłużnika, Miejsce zamieszkania, Nieruchomość obciążona, SUMA, Podatek hipoteczny, and Razem.

UWAGA: Hypoteki, od których obowiązany do płacenia podatku lub wyszczególnieni wyżej członkowie rodziny jego jako wierzyciele nie uiszczają sami na mocy prywatno-prawnej umowy z dłużnikiem hipotecznym podatku hipotecznego, podlegają opodatkowaniu i winny być podane na str. 3 pod Nr. 3d, jako kapitał.

1. Domy i grunty

a) domy i grunty w miastach.

Table for property in cities with columns: Miasto, Ulica Nr., Powiat, Wysokość i data szacunku, etc.

b) zabudowania i grunty we wsiach.

Table for property in villages with columns: Oznaczenie posiadłości, Gmina, Powiat, Wysokość i data szacunku, etc.

c) kapitał zakładowy i obrotowy, służący do prowadzenia gospodarstwa rolnego i leśnego, przedsiębiorstw połączonych z gospodarstwem rolnem i leśnym

Określenie przedsiębiorstw, połączonych z gospodarstwem rolnem i leśnym (gorzelnie, fabryki krochmalu, cukrownie, cegielnie i t. p.)

GRUNTA DZIERŻAWIONE.

Table for leased land with columns: Oznaczenie dzierżawy, Wieś, Gmina, Powiat, Nazwisko i imię właściciela, etc.

Razem (wpisać na str. 1 pod Nr. 1)

2. Kapitał zakładowy i obrotowy

przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych lub górniczych.

Rodzaj i firma przedsiębiorstwa	Wartość ogólna
Czy w przedsiębiorstwie prowadzone są ksiązki buchalteryjne?	
Ilość i wartość maszyn i wewnętrznych urządzeń przedsiębiorstwa, b) surowców. c) towarów przedsiębiorstwa, d) surowców. c) pomocniczych materiałów	
Gotówka w walucie, srebrze, banknotach, wartości papierów wartościowych oraz wierzytelności (pracowników)	
W jakich instytucjach ubezpieczeniowych są od ognia zabudow. własne przedsi.	
Wysokość i data szkolenia instytucji ubezpieczeniowych	
Wartość należących do przedsiębiorstwa, zarobków i inwentarzu. Udział w przedsiębiorstwach rodzeństwa i członków rodziny wyszczególnionych na str. 1.	
Wartość ogólna całego przedsiębiorstwa ustalonego na podstawie prawnym wycenienia i wyceny wiodowej buchalterji	

SAMODZIELNE PRAWA.

(własność górnicza, prawo nakładu, patentu i inne samodzielne prawa).

Określenie uprawnienia	Zapłacona cena, jeżeli nabyte drogą kupna	Inne dane, dające podstawę do oszacowania

Razem (wpisać na str. 1 pod Nr 2).

3. Kapitał.

- a) Gotówka w walucie polskiej, niemieckiej, rosyjskiej, austro-węgierskiej (z wyjątkiem zasobów, powstałych w roku podatkowym), wartość nominalna
- b) rodzaje pieniędzy innych państw według kursu w dniu miarodajnym, a w braku tegoż kursu według wartości sprzedażnej
- c) papiery wartościowe (także akcje, udziały i t. p.) podług kursu w dniu miarodajnym, a w braku tegoż kursu wedle wartości sprzedażnej
- d) inne należności kapitałowe wszelkiego rodzaju, nie wyłączając wkładów oszczędnościowych w kasach oszczędności i innych instytucjach kredytowych, salda w instytucjach współdzielczych i t. p., wartość nominalna
- e) kapitał ulokowany na hypotekach (patrz uwaga na str. 1)
- f) nie płatne jeszcze polisy ubezpieczeń na życie, kapitału i dochodów ze wskazaniem wartości wraz wykupu
- g) złoto i srebro

Razem (wpisać na str. 1 pod Nr 3).

Blizsze określenie co do danych, wymienionych względem kapitału.

W jakich instytucjach kredytowych lub innych ulokowane są kapitały i wartości, wymienione wyżej pod a, b, c i d?	Suma w każdej instytucji	Z jakiej instytucji wydane są polisy ubezpieczeniowe	Wysokość rocznej opłaty ubezpiecz. (do lit. f)	Ile lat już opłata trwa
	Marek (Koron)	(patrz pod lit. f)	Marek (Koron)	(do lit. f)

Razem (wpisać na str. 1 pod Nr 3)

4. Dane w celu obliczenia wartości praw na rentę i t. p.

a) do pobrania:

Przedmiot i podstawa roszczenia	Wartość pieniężna jednego roczn. poboru	Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania osoby obowiązanej	Dzień, miesiąc, rok powstania roszczenia	Moment, lub wydarzenie, z którego nastaniem zobowiązanie wygasa	Wiek osoby, od której zależy trwanie roszczenia	UWAGI
	Mk. (Kor.)					

b) do uiszczenia:

Przedmiot i podstawa prawna zobowiązania	Wartość pieniężna jednego rocznego uiszczenia	Imię, nazwisko oraz miejsce zamieszkania osoby uprawnionej	Dzień, miesiąc, rok powstania zobowiązania	Moment lub wydarzenie, z którego nastaniem zobowiązanie wygasa	Wiek osoby, od której życia zależy trwanie zobowiązania	UWAGI
	Mk. (Kor.)					

5. Długi podlegające potrąceniu.

(Hypoteki powinny być jako takie oznaczone)

Imię i nazwisko wierzyciela	Miejsce zamieszkania (dokładny adres)	Nieruchomość obciążona hypoteką znajduje się		Wysokość (Marek (Koron))
		w gminie	w powiecie	

Razem (wpisać na str. 1 pod № 5)

zareczam niniejszem, że wszystkie dane zeznałem zgodnie z prawdą, wedle najlepszej wiedzy i sumienia:

....., dnia.....1919 r.

(podpis)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wydział Prasowy Min. Spraw. Wewn. komunikuje, że do wszystkich pp. Powiatowych Komisarzy Rządowych został rozestany okólnik treści następującej:

„Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, oraz błędnej interpretacji okólnika z dnia 29 kwietnia 1919 r., Nr. 49295 (S. VII. 891) I — wyjaśnia się dodatkowo w kwestji stosunku Powiatowych Komisarzy Rządowych do burmistrzów miast niewydziałonych co następuje:

W myśl art. 63-go dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4-go lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 13 poz. 140) Wydział Powiatowy jest w stosunku do Magistratów miast niewydziałonych i burmistrzów, jako przedstawicieli Magistratów i (art. 50 powyższe-

go dekretu) w sprawach samorządu miejskiego jedynie władzą nadzorczą. Rodzaj i zakres uprawnień, wynikających z prawa nadzoru, określają art. 63—71 dekretu o samorządzie miejskim oraz art. 45 i 46 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej. Z przytoczonych powyżej przepisów wypływa, że władza nadzorcza może wobec organów samorządu miejskiego, t. j. Magistratów i burmistrzów, występować autorytatywnie dopiero z chwilą, kiedy te organy naruszają ustawy, przekroczyć swój zakres działania lub nie spełniają należących swych obowiązków; że, co za tem idzie, tylko w tych wypadkach autorytatywnego wystąpienia można mówić o stosunku do samorządowców do wykonawcy; że zatem, poza sferą tych wypadków Magistraty i burmistrzowie sprawują swoje funkcje, jako organy zarządzające gmin miejskich i wykonawcy uchwał Rad Miejskich, niezależnie od jakiegokolwiek ingerencji Wydziału Powiatowego. Powyższy zatem stosunek Wydziału Powiatowego do Magistratów i burmistrzów jest dla Pow. Komisarzy Rządowych w tych wypadkach, w których na mocy art. 41

i 42 spełniać mają czynności Wydziału Powiatowego w jego zastępstwie, oczywiście miarodajnym.

Odmienne ukształtowanie się ten stosunek, o ile chodzi o sprawy, nie odnoszące się do samorządu miejskiego, a przekazane miastom, (art. 10 dekretu o samorządzie miejskim). Tutaj bowiem spełniają Magistraty i burmistrzowie rolę organów ogólnej administracji państwowej i są w myśl art. 47, poz. II dekretu o samorządzie miejskim, wykonawcami czynności poruczonych przez władze państwowe i ustawy.

Urzędy powiatowe, jako organa administracji państwowej wyższego stopnia, mają przeto prawo wskazywać Magistratom i burmistrzom, które czynności z zakresu administracji ogólnopństwowej i w jaki sposób mają być przez Magistraty i burmistrzów spełniane, oraz mają obowiązek i prawo wykonywania kontroli, czy Magistraty miast wywiązują się należycie z zadań, poruczonych im przez ustawy, rozporządzenia władz centralnych, oraz własne polecenia; z drugiej zaś strony ciąży na Magistratach i bur-

miśtrzach obowiązek posłuszeństwa wobec poleceń Urzędu Powiatowego. Pod względem rzeczonym, łączy zatem Magistraty i burmistrzów z Urzędem Powiatowym w dziedzinie spraw ogólnej administracji państwowej stosunek, zbliżony do stosunku instancji niższej do wyższej, przyczem Magistratom i burmistrzom przysługuje z natury rzeczy prawo zażaleń w drodze instancji w razie otrzymania poleceń, wykraczających poza kompetencję Urzędu Powiatowego lub sprzecznych z obowiązującymi ustawami.

Ponadto winni Powiatowi Komisarze Rządowi nie zapominać, że Magistraty i burmistrze nie pełnią swych czynności z mocy nominacji przez władzę państwową, lecz z woli i wyboru członków miasta, że zatem pod względem prawnopublicznym zawsze, nawet w sprawach administracji ogólnopństwowej, pozostają organami samorządowymi. Moment ten winien być zawsze, zwłaszcza w stylizacji korespondencji służbowych przez pp. Komisarzy Powiatowych Rządowych należycie respektowany.

Wydział Prasowy Min. Spraw Wewn. komunikuje, że do wszystkich Wydziałów Powiatowych został rozesłany okólnik treści następującej:

Jednym z zadań Sejmików Powiatowych jest popieranie oświaty (art. 7, punkt f Ordynacji Powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r.). W kraju, w którym ludność rolnicza przekracza 70% ogółu ludności, w którym własna produkcja nie wystarcza na jej wyżywienie, Sejmiki Powiatowe winny przedewszystkiem udzielać wydatnego poparcia zawodowym szkołom rolniczym. Jest to tembardziej niezbędne, że szkół rolniczych na terenie b. Królestwa Kongresowego jest niezmiernie mało, a podniesienie ich liczby jest potrzebą pałącą i nieodzownym warunkiem podniesienia produkcji rolniczej.

Celem ułatwienia Sejmikom i Wydziałom Powiatowym zorientowania się co do liczby istniejących szkół rolniczych, rozmiarów potrzeb i sposobów popierania zawodowego szkolnictwa rolniczego — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje poniżej kilka niezbędnych informacji, dotyczących niższego szkolnictwa rolniczego, wyhodząc z tego założenia, że organizowanie szkolnictwa rolniczego średniego i wyższego przekracza siły pojedynczych powiatowych związków komunalnych.

Obecny stan niższego szkolnictwa rolniczego na terenie b. Królestwa Kongresowego przedstawia się, jak następuje:

Czynnych jest szkół 19 — w tem męskich 12, żeńskich — 7.

W ziemi Warszawskiej: męskich 4, żeńskich 2;
W ziemi Kaliskiej: męskich 2, żeńskich 1;
W ziemi Kieleckiej: męskich 1, żeńskich 1;
W ziemi Siedleckiej: męskich 1, żeńskich 1;
W ziemi Łomżyńskiej: męskich 1, żeńskich —;
W ziemi Lubelskiej: męskich 3, żeńskich 2;
W ziemi Plockiej jesienią ma być uruchomiona jedna szkoła;

ziemie: Radomska, Piotrkowska i Suwalska szkół rolniczych nie posiadają zupełnie.

Powyżej przytoczony wykaz dostatecznie uwiadczenia niesłychaną wprost w kraju rolniczym znikomą liczbą zawodowych niższych szkół rolniczych.

Jako minimalny program należy uznać dążenie do tego, by w każdym powiecie powstała przynajmniej jedna niższa szkoła rolnicza, której zadaniem byłoby zawodowe rolnicze kształcenie drobnych rolników.

Popieranie szkolnictwa rolniczego przez Sejmiki Powiatowe może być dokonywane w trojaki sposób:

a) w drodze udzielania zasilków już istniejącym szkołom bezpośrednio lub też przez pośrednictwo instytucji, prowadzącej tę szkołę — np. Centralnego Towarzystwa Rolniczego, prowadzącego pięć niższych szkół rolniczych;

b) w drodze inicjatywy i spółdziałania z odpowiednimi instytucjami centralnymi i lokalnymi w zakładaniu przez nie nowych szkół rolniczych, przy finansowym poparciu Sejmiku założenia, jak i utrzymania szkoły;

c) w drodze samodzielnego zakładania szkół rolniczych przez Sejmiki Powiatowe.

W powyższych wypadkach Sejmiki Powiatowe, przeznacając pewne kwoty na popieranie szkolnictwa rolniczego, mogą się zwracać do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych o udzielenie zasiłku, celem powiększenia w ten sposób przeznaczanej na popieranie rolnictwa sumy (patrz przepisy w przedmocie udzielania przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zasiłków organom komunalnym lub instytucjom społecznym z dnia 28 marca 1919 r., „Monitor Polski“ z dnia 12 kwietnia 1919 r. Nr. 84). Zasiłki te mogą być udzielane do wysokości 50% sumy, uchwalonej przez Sejmiki.

Blizszych informacji co do szkolnictwa rolniczego udzielać mogą: Ministerstwo Rolnictwa oraz Centralne Towarzystwo Rolnicze.

Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje, że wiadomości, podane w Nr. 130 czasopisma „Lebens-

fragen“ z dn. 23 czerwca r. b., jakoby dn. 13 czerwca r. b. na stacji Łuków oddział ulanów polskich był zrywany kijami, bagnietami i obcinał im brody, jakoby żyda Josela Ektura z Parczewa uderzono bagnietem w głowę, wskutek czego omdlał, jakoby Szlamie Szkiennikowi, przytrzymującemu brodę, pokaleczyli rękę, — są niezgodne z prawdą.

Przećwiko redaktorowi pisma, które te fałszywe wiadomości ogłosiło, wytoczono proces sądowy.

Z Ministerstwa Skarbu.

Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zawiadamia, że pogołski o wycofaniu z obiegu 1002 markowych biletów z podobizną Kościuski, serji C, są nieprawdliwe. Z tej serji zakwestjonowano jedynie 340 sztuk skradzionych, których numery były ogłoszone.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W okresie czasu od 14 do 21 czerwca r. b. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ukończyło pracę nad podziałem Galicji Wschodniej na okręgi i obwody inspektorów rolnych, opracowało mapę statystyczną Królestwa Kongresowego z wykazem powiatów, w których zawarto umowy, i sporządziło tabelę o podziale robotników rolnych według rodzaju ich prac.

W zakresie pośrednictwa przy zatargach zbiorowych interweniowano dwukrotnie w Siedlcach. Służba folwarczna żądała 600 mk. pensji rocznej, 15 metr.² ordynacji i 300 pretów ziemi lub jeden korzec kartofli na każde 5 pretów. Ziemiąni dawali 600 mk. pensji, 14 cetr. ordynacji, 210 pretów ziemi z dodatkiem 5 korcy kartofli na każdego ordynarjusza i 50 pretów roli na dorosłego robotnika. Dotąd do ugody nie doszło.

Przy zatargu w Radzińskiem — zwołano Komisję Polubowną, która nie doszła do skutku z powodu niestawienia się ziemian.

W Sandomierzu od dn. 12/VI za pośrednictwem Komisji Rozjemczych załatwiono 46 spraw:

Dnia 7/VI zawarto zbiorową umowę na pow. Radomski.

W Wierzbniku (pow. Iłżecki) ogłoszono spraw 22. Prace w toku.

W Ostrołęckim w toku likwidacja strajku, który wybuchł 20/VI.

W Ciechanowie zawarto umowę zbiorową na cały powiat. Zatarg trwał od 17 do 20/VI. Użytkowano 600 mk. pensji, 15 korcy ordynacji, 210 pretów ziemi drenowanej lub 260 niedrenowanej.

W pow. Garwolińskim wyjaśniono poszczególne zatargi na tle niedotrzymania umowy przez właścicieli ziemskich.

W okresie czasu od 10 do 14 czerwca r. b. w Państwowym Urzędzie Pośr. Pr. Ministerstwa Pr. i Op. Społ. w Warszawie ogłoszono 1471 wolnych miejsc, co razem z niezrealizowanymi poprzednio wynosi 2170 posad. Z tego załatwiono 1628 zapotrzebowań — pozostaje wakujących miejsc 542.

W tym samym okresie czasu zgłosiło się o pracę 19 osób, co łącznie z niezrealizowanymi poprzednio wynosi 10.950 robotni. Z tych załatwiono 977 — pozostaje do umieszczenia 9.973 osoby.

Z pośród zgłoszonych o pracę przypada na robotników niewykwalifikowanych 1242, przemysł metalowy 104, przemysł włóknisty 111, młodociani 148 i inni. Załatwiono zgłoszeń niewykwalifikowanych 550, przemysł metalowy 77, przemysł włóknisty 22 i inne. Pozostaje do umieszczenia niewykwalifikowanych 2662 mężczyzn i 1535 kobiet. W przemyśle metalowym 794, włóknistym 108, budowlanym 876, konfekcyjnych 242 mężczyzn i 708 kobiet — biuralistów 460, mężczyzn i 437 kobiet — subiektyw handlowych 170, mężczyzn i 135 kobiet — młodocianych 681.

Z Ministerstwa Apropowacji.

Rozporządzenie Urzędu walki z lichwą i spekulacją z d. 13 czerwca r. b., nakazujące składanie cenników i faktur przez kupców, zaznacza w punkcie 4, że odpisy cenników winny być przedstawiane w Warszawie do Urzędu walki z lichwą i spekulacją, w prowincji, gdzie są oddziały Urzędu, do tych oddziałów, a gdzie niema oddziałów — do magistratu lub urzędu gminnego. Na tej podstawie, ekspozytury prowincjonalne organizują przy magistratach specjalne komisje.

Ostatnio właśnie oddział Urzędu w Będzinie powołuje takie komisje przy magistratach na prowincji; członkowie komisji wybierani będą z ramienia Rady miejskiej i prawem kooptacji członków.

Powyższe komisje pracować będą w ścisłej łączności z Oddziałem i pod jego kierownictwem. Obec-

nie komisje powstały już w Dąbrowie, Czeladzi i z wielkim zapałem biorą się do pracy. W Zawierciu także komisja wyloniona będzie w przyszłym tygodniu.

Urząd walki z lichwą i spekulacją rozpoznawał szereg spraw o spekulację węglem, skazując winnych na arest bezwzględny.

W składzie węgla „Bellecha i Fridlanda“ przy ul. Srebrnej Nr. 4 ujawniono furę węgla. Współwłaściciel firmy Ludwik Szenwald „wyjaśnił“, że węgiel stanowi własność firmy Rotmil, lecz woźnice, nie chcąc jakoby wieść dla tej firmy, zrzucili węgiel na placu u niego. Skazano Szenwalda na tydzień arestru.

Stróż domu Nr. 17 przy ul. Brzeskiej na Pradze, Władysław Supel, nabywał węgiel od konduktora kolejowego Alfonsa Kowalewskiego i sprzedawał go po lichwiarskiej cenie 5 mk. za pud. Skazano go na 3 dni arestru.

Czesław i Henryk Czemplińscy (Plac Witkowskiego Nr. 57), nabywając węgiel od funkcjonarjusza kolejowego, sprzedawali go po 6 mk. za pud. Obydwuch braci spekulatorów skazano na 3-dniowy arest.

U sklepikarza Szymona Wieruszała, Wołowa 26, wykryto 20 pudów węgla. Płomaczył się on, że węgiel otrzymał od Zygmunta Krajczyńskiego po 5 mk. za pud. Skazano obydwu na 3 dni arestru.

Na stację Pruszków przychodzili od pewnego czasu wagony z węglem na imię Komitetu Pomocy dla bezrobotnych, frachty zaś na ręce osób prywatnych. Okazało się, że Komitet węgla nie zamawiał i nie odbierał. Węgiel sprzedawał kupiec J. Oldak (Chmielna 57), były dostawca Komitetu pomocy dla bezrobotnych, mający pozwolenie na przewóz 11 wagonów drzewa dla tegoż Komitetu. Oldaka skazano na tydzień bezwzględnego arestru.

Podsekretarz Stanu Dr. Władysław Wróblewski nadsyła nam następujące pismo:

„Niektóre zebrania funkcjonarjuszów państwowych, odbyte w ostatnich czasach w Małopolsce, wśród nich także zebranie towarzystwa nauzcycieli szkół wyższych, zajmowały się między innymi mojem przemówieniem, wygłoszonym dnia 12 czerwca w Sejmie, podczas rozpraw nad sprawozdaniem Komisji Skarbowo-Budżetowej o wniosku nagłym posłów Arciszewskiego i Pużaka w sprawie uregulowania plac oraz nad poprawkami, zgłoszonymi przez posła d-ra Kiernika. Na zebraniach tych uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciw wyrażonemu jakoby, przeźmennie pogładowi, że plac urzędnika państwowego ma zależeć od tego, czy sobie zasłużył na wdzięczność społeczeństwa, i że dotychczas urzędnicy nie umieli sobie zaskarbić tej wdzięczności. Powzięte rezolucje stwierdzały dalej, że urzędnicy b. Galicji powodowali się zawsze w wypełnianiu swych obowiązków ideą służby dla Ojczyzny. Ponieważ z tego wynika, że może istnieć wątpliwość co do znaczenia słów moich w Sejmie wypowiedzianych, poczuwam się ze względu na istotną wagę sprawy urzędniczej dla Państwa do obowiązku wyjaśnienia, co powiedziałem i jak to rozumiałem.

Mysł moja była prosta: Według autentycznego tekstu, umieszczonego w „Monitorze Polskim“ z 13 czerwca r. b., wyraziłem zdanie, że musimy liczyć się z ciężkim położeniem skarbu Państwa, a nadto pojście zbyt wysokie z placami „już dziś, zanim urzędnicy mieli czas zarobić sobie na wdzięczność społeczeństwa“, byłoby może niewłaściwe. Mówiąc to, myślałem o okresie służby państwowej w zamarychwalestem Państwie Polskiem, które istniało wówczas dopiero 7 miesięcy, i stwierdziłem, że ten czas był za krótki na to, aby urzędnicy byli mogli zasłużyć sobie na wdzięczność ogółu z tytułu tej służby, pełnionej już bezpośrednio dla Państwa Polskiego. Tem samem dałem wyraz przeświadczeniu, że urzędnicy polscy potrafia wyraz z pewnością w przyszłości na tę wdzięczność zasłużyć, że na nią pracują i że, jak każda praca, tak i ich praca w służbie Państwa naszego zjedna sobie uznanie dopiero po pewnym czasie.

Tę pracę scharakteryzowałem w końcu, jako wyjątkowy honor, i to już może winno być rozproszyć wątpliwość co do znaczenia mych słów. W przemówieniu mojem miałem na myśli urzędników na całym obszarze Państwa Polskiego. Nie mogło mi oczywiście powstać w głowie, ażeby jakiegokolwiek pracy, spełnianej w interesie społeczeństwa polskiego przed odzyskaniem niepodległej Ojczyzny, odmawiać szacunku i tytułu do wdzięczności ogółu. Jeżeli idzie o urzędników państwowych Polaków b. Galicji, to sam byłem kilkanaście lat aż do roku 1911 jednym z nich, i już dlatego trudno mi z czysto ludzkiego stanowiska przypisywać zamiar obniżania ich działalności. Skoro jednak się mówi o pracy w przyszłości, to nie można zapominać o tem, jaką sumę ofiarności i trudu całe zastępy ludzi, także nie będących urzędnikami, we wszystkich zaborach włożyły w pracę społeczną z myślą o Ojczyźnie. Prawo tych wszystkich do uznania społeczeństwa za pracę, podjętą na urządzie lub poza nim przed powstaniem Państwa Polskiego, nie może być przez nikogo kwestjonowane. Mam nadzieję, że to wyjaśnienie położy kres mylnej interpretacji mego przemówienia, a raczej tych paru wyrazów, o które chodzi.“

SEJM USTAWODAWCZY.

Na 62-em posiedzeniu Sejmu w sprawie reformy rolnej następujące przemówienie wygłosił

P. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Janicki: Wysoka Izbo! Zabierając głos w dyskusji ogólnej nad reformą rolną, zapowiedziałem, że pragnę jeszcze w dyskusji szczegółowej również głos zabrać. Nie podejmowałem głosu przy poszczególnych paragrafach. Prosiłem Pana Marszałka, żeby mi raczył pozwolić zabrać głos przy końcu jednocześnie o kilku paragrafach. Pan Marszałek pozwolenia tego mi udzielił.

Tu zaznaczam na wstępie, iż nie zamierzam do projektu reformy rolnej wnosić poprawek, ograniczę się tylko na wypowiedzeniu opinii.

Zasadnicza opinia Ministerstwa była już wyrażona przy wniesieniu projektu ministerjalnego do Komisji. Opinia ta wbrew mniemaniu wielu posłów, pomimo zdania wypowiedzianego w prasie, była opinią Rządu.

Projekt, który był wniesiony do komisji, był przedstawiony Rządowi. Rząd najzupełniej projekt ten zaaprobował.

Tu pragnę zaznaczyć, że najistotniejsze zasadnicze podstawy projektu rządowego są bardzo zbliżone do zasad projektu większości komisji. Najistotniejszą podstawą projektu reformy rolnej są trzy postulaty. Pierwszy — to sprawa indywidualnego władania ziemią, drugi — to sprawa wywłaszczenia większych obszarów na potrzeby parcelacji, trzeci postulat — to sprawa ustalenia maksimum. Wszystkie te trzy postulaty zawarte również były w projekcie rządowym. Jak zaznaczyłem, zasadnicza opinia Rządu w tej sprawie była bardzo zbliżona do projektu większości komisji. Różnica pomiędzy opinią Rządu a projektem większości komisji polega głównie na pewnych szczegółach, oraz na taktyce przy zastosowaniu w życiu reformy agrarnej.

Różnica ta wyraża się w brzmieniu kilku artykułów, o których tu mówić będę.

Przedewszystkiem zwracam się do artykułu 6-go, który określa maksimum władania ziemią folwarczną na 60 do 300 morgów w jednych rękach. Artykuł ten jest niejako rozwinięciem myśli zawartych w artykule 4 punktu g, które to myśli przyjęte zostały przez większość komisji w dosłownym prawie brzmieniu według projektu rządowego. Projekt rządowy jednak nie widzi potrzeby rozwinięcia tej myśli już w zasadach, uważając, iż będzie to zadaniem ustawy szczegółowej. Ustawa szczegółowa, której opracowanie Rząd podjął, winna uwzględnić te różnice ekonomiczne, klimatyczne, obyczajowe, prawne i kulturalne wszędzie, jakże na dużej przestrzeni Państwa Polskiego uwzględnione być winny. Wszak Państwo Polskie rozciągać się będzie od Bałtyku aż do Karpat i od Odry do Zbrucza i Horynia. Na tej przestrzeni niepodobna jest jednym środkiem, jednym lekarstwem naszych stosunków agrarnych uzdrawiać. Większość komisji rolnej przyjęła tę zasadę. Zwolennicy tej zasady widzą w tem istotnie zabezpieczenie wykonania reformy rolnej. Mojem zdaniem, istotne zabezpieczenie osiągnąć się da również w inny sposób, co było przewidziane w projekcie Ministerstwa, określeniem maksimum w poszczególnych okręgach Państwa. Dla tego względu przeciwny byłbym określeniu cyfrowemu maksimum już w zasadach.

Ze wszystkich ustaw, dotyczących reformy rolnej w krajach sąsiednich, jakie tu Wysokiej Izbie przedkładałem, według mnie, najlepiej i najbardziej liczy się z potrzebami ekonomicznymi kraju i rolnictwa program niemiecki, który przewiduje ograniczenie większej własności w poszczególnych okręgach aż do 10%. Otóż to podaję jako przykład, w jaki sposób można zabezpieczyć odpowiedni zapas ziemi dla parcelacji. Zdaniem moim, nie można życia ekonomicznego zamykać w zbyt ciasnych granicach, w zbyt ciasnych formach. Zamknięcie takie może się bardzo niekorzystnie odbić na życiu ekonomicznym, może życie ekonomiczne zabić, może je zamknąć do trumny.

Sprawa jednak uzyskała większość, a więc podlega dyskusji. Uważam, iż maksimum, jakie zostało wysunięte przez większość komisji, — określone na 60 do 300 morgów, — to dla naszej kultury rolnej i naszych warunków ekonomicznych bezwzględnie zbyt ciasne granice. Na znacznej przestrzeni ziem polskich równa się to prawie skasowaniu większej własności. A wszak i w tej Izbie usłano, że większa własność w pewnym procencie pozostać winna. Bynajmniej nie ze względów politycznych czy społecznych tę sprawę zupełnie pomijam, lecz ze względów czysto ekonomicznych.

Powołuję się znowu na analogię obcych krajów. Więc program agrarny Scheidemanna rzecz tę zupełnie wyraźnie przewiduje. Poza tem opinia najważniejszych ekonomistów niemieckich pogląd ten podziela, że większa własność w pewnych okre-

ślonych granicach stanowczo bardzo korzystnie na strukturę agrarną kraju oddziaływała.

Przytaczam opinię poważnego ekonomisty niemieckiego, profesora dr. Balloda, który w niedawno wydanym dziele zbiorowym „Ciele i zadania rolnictwa niemieckiego po wojnie”. zupełnie wyraźnie i kategorycznie do tego postulatów się przychylił. Powiada on mianowicie, że „przy kolonizacji i parcelacji należy zachować wiele ostrożności”. Nie-każdy majątek dla tego, że jest większego obszaru, do parcelacji się nadaje. Jest rzeczą wielkiej wagi, aby zachować wielkie majątki przodujące pod względem kultury, postępu i produkcji.

Pozatem stwierdza on po pierwsze, że dla warunków niemieckich większa własność jest pionierem postępu rolnego, i po drugie, że większa własność, co dla nas jest ważniejsze, stanowi równowagę produkcji dla zaopatrzenia wielkich miast, dlatego, że produkuje większą ilość plodów roślinnych dla rynku wewnętrznego.

Uważam, że jeśli to zdanie jest ważne dla Niemców, gdzie kultura rolna drobnych gospodarstw jest wyższa, niż u nas, tembardziej zdanie to będzie ważnem dla nas.

Następnie wspomnę o praktycznym wyniku, jaki osiągnięto do tej pory w Rosji przez stosowanie reformy rolnej, gdzie dziś już Rząd obecny doszedł do przekonania, że komunistyczne załatwienie tej sprawy nie ratuje jej, doszedł do przekonania, że zbyt nie rozbudowanie nie da zabezpieczenia dostatecznego wyżywienia miast i dziś widzimy objaw taki, że rząd bolszewicki już w maju wydał dekret, pozwalający na zwrot pewnych większych majątków poprzednim właścicielom.

Mam wiadomości, że rzecz ta, między innymi, w moskiewskim powiecie została już zastosowana. Tam normy te ustawa określiła w ten sposób, że poprzedni właściciel otrzymuje obszar wartości 100 tysięcy rubli, podług wartości przedwojennej, co np. w moskiewskim powiecie odpowiada wysokości 400 do 600 hektarów.

Wreszcie najważniejszą dla nas powinna być opinia naszych uczonych. Otóż w wigilii wniesienia projektu mego do Komisji Rolnej otrzymałem memoriał Rady profesorów Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego w sprawie reformy agrarnej. W memoriale tym profesorowie, nie wiedząc jeszcze, jaki będzie program ministerjalny, zwracali się do mnie z opinią w tej sprawie. W odpowiednim punkcie memoriał ten powiada. Przytaczam to, jako opinię bezstronną, niezainteresowaną, a pochodzącą z takich ust poważnych, że nie waham się tej opinii przytoczyć: „Raptowne podcięcie warunków istnienia i rozwoju gospodarstwa folwarcznych jest niepożądane ze względu na produkcję rolną, a prowizację kraju w okresie powojennym, bowiem gospodarstwo drobne nie produkuje dzisiaj ani więcej, ani ekonomiczniej, lecz podstawą jego siły i żywotności są tylko małe potrzeby właściciela i trudność korzystniejszego spełnienia swej pracy gdzieindziej.

Raptowny rozpad własności folwarcznej spowodowałby zniszczenie kapitałów, tkwiących w budowlach, ogrodach i urządzeniach gospodarskich, wywołałby na pewien okres czasu zanik postępu techniki rolniczej oraz niekorzystne zmiany w warunkach zarobkowych dla bezrolnych, gdyż wobec znacznego nadmiaru bezrolnej ludności rolniczej racjonalne obdziałanie ziemi wszystkich jest rzeczą niewykonalną.

Dla bezstronności przytoczę opinię Rady profesorów, dotyczącą ogóle potrzeb reformy rolnej, która powiada tak:

„Z drugiej jednak strony skupianie wielkich obszarów w rękach nielicznych jednostek, czerpiących niezasłużone zyski z przyrostu wartości ziemi, zapartrujających się na gospodarstwo rolne z punktu widzenia sportu, zaspokojenia swych ambicji lub umocnienia stanowiska społecznego, a nie dających nic lub zbyt mało w kierunku podniesienia kultury rolnej posiadanych obszarów i t. p., ani ze względów ekonomicznych, ani narodowych usprawiedliwić się nie da. Wszelka akcja państwa, zmierzająca w ramach obecnego ustroju prawo-państwowego do rozbicia właśnie takich wielkich majątności na drobniejsze, byłaby zupełnie na miejscu”.

Wreszcie opinia ta powiada, że nieogłędne załatwienie sprawy rolnej wywołałoby mogło skutki wprost zgubne dla przyszłości stanu włoskiego.

Pragnę zaznaczyć dalej, że na widoku mieć musimy jeszcze konkurencję ekonomiczną, jaka niewątpliwie po tej wojnie powstanie musi pomiędzy nami a naszymi sąsiadami, to jest Rosją i Niemcami. Musimy bardzo czujnie badać formy rozwoju i strukturę ekonomiczną, jaka będzie u sąsiadów, żebyśmy przez słabszą organizację nie byli również słabszymi. Uważam, że zbyt radykalne załatwienie sprawy reformy rolnej byłoby dla nas demobilizacją ekonomiczną,

czego przedewszystkiem musimy bardzo się wystrzegać. Wracam do maksimum:

60 do 300 morgów, to są formy u nas bardzo niezbytne, przynajmniej w obecnych warunkach kulturalnych. Przeciętna większa własność do tej pory na ziemiach polskich wynosi 800 do 900 morgów. Większa własność rozumiem wyżej 300 morgów. Przeciętna tu wynosi, powtarzam, 800 do 900 morgów.

Otóż twierdząc, że uznanie w tej chwili tej minimalnej jednostki jako maksimum byłoby nieracjonalne; byłby to krok bardzo szybki, prawie rewolucyjny. Uważałbym, że drogą ewolucji możnaby tę cyfrę przeciętną, jaka była dla większej własności, uznać jako maksimum.

Zaznaczyć jeszcze należy, że majątków 300- to morgowych wzorowych i kulturalnych u nas jest bardzo mało. Są nieliczne tylko jednostki i to w warunkach bardzo wyjątkowych. Zwolennicy tej normy niejednokrotnie przytaczali przykłady folwarków podmiejskich choćby warszawskich,—zaznaczam, że nie jest to reguła, to tylko są bardzo nieliczne wyjątki. W obecnych warunkach kulturalnych ta forma posiadania nie miałaby szans do utrzymania się przy życiu. Niewątpliwie po uchwaleniu takiego maksimum i objęciu folwarków do tej normy nastąpiłaby dalsza parcelacja tych tworów. Właściciel na tych majątkach nie mógłby się utrzymać. Z mojej obecnej praktyki i znajomości kraju wim, że właściciele takich folwarków najczęściej szukać muszą ubocznych zarobków, czy to w handlu, czy w przemyśle, czy na drodze doradztwa prawnego. To niskie maksimum nie zagwarantowałoby tej różnorodności form posiadania, jaka dla rolnictwa niewątpliwie jest korzystna. Ze wszystkich powyżej przytoczonych względów wyrażam opinię, że w zasadzie maksimum lepiej nie wskazywać. Skoro jednak Wysoka Izba sprawę tę przedsięwzięć chce, opinia moja skłaniałaby się do uwzględnienia maksimum znaczenie wyższego; to maksimum winno zbliżać się do tej przeciętnej cyfry, jaka u nas w większej własności była ugruntowana, t. j. około 500 hektarów, czyli około 900 morgów. Taka cyfra pozwoliłaby zachować, szczególnie w okęgach zbożowych, wreszcie na słabych kulturalnie naszych kresach wschodnich i w najbardziej kulturalnych naszych okęgach na zachodzie majątki, stanowiące podstawę dla produkcji zbożowej, stanowiące główną rezerwę dla wyżywienia miast, ludności bezrolnej i armii.

Przechodzę do art. 7 programu, t. j. do projektu o lasach. Odpowiedni artykuł projektu rządowego opiewa: „Lasy stać się winny przedmiotem szczególnej opieki państwowej, a to przez zarządzania, zmierzające do jednolitej, planowej gospodarki leśnej, przez roztoczenie ścisłej kontroli nad eksploatacją lasu i przemysłem drzewnym, oraz unormowanie obrótu drzewem. W związku z tem Państwo zastrzedz sobie winno „prawo przymusowego w miarę potrzeby wykupu obszarów leśnych”.

To było zatem stanowisko ministerstwa, które po licznych, długich debatach w komisji i w Izbie, w mojem przekonaniu, zmianie nie uległo, przeciwnie ugruntowało się. Zaznaczę, że nie widzę takiej zasadniczej różnicy pomiędzy zdaniem większości komisji a zdaniem mojem; i mój projekt godzi się na wykup lasów i mój projekt godzi się na częściowe ugruntowanie, ale zmierza do tego, aby to uczynić stopniowo. Projekt większości komisji twierdzi, iż należy to uczynić zaraz. Twierdząc, iż objęcie już teraz wszystkich lasów przez Państwo byłoby połączone z niesłychanymi trudnościami i dla przyszłości naszych lasów bardzo niebezpieczne.

Wszak brakuje nam wyszkolonego personelu. Wreszcie zaznaczam, że niestety gospodarka lasowa należy do tych dziedzin życia państwowego, w których najłatwiej rozpoczyna się gangrena. Trzeba się z tem najbardziej liczyć.

Widzimy przykłady przy prowizacji kraju i narzekanie na intendenturę wojskową. Otóż zaznaczam, że gospodarstwo leśne, gdzie wydawanie drzewa w naturze okolicznej ludności stanowi bardzo pożyteczny sposób dopomagania sobie obecnymi dochodami, przedstawia niebezpieczny materiał do demoralizacji stanu urzędniczego. Nie mamy ani nadmiaru lasów, ani nadmiaru ludzi, którzyby się tem zajęć mogli, nie mamy ludzi wyształconych fachowo. Łatwo tutaj uczynić krok fałszywy, którego skutki mogą być bardzo szkodliwe.

Dochochoda do tego ogromne trudności finansowe, związane z tą kolosalną reformą. Wprawdzie którzyś z panów posłów powoływał się na przykład Stanów Zjednoczonych, że tam załatwiono się z tą sprawą bardzo prędko. Dobrze byłoby, żeby powstające Państwo Polskie mogło się na takim przykładzie wzorować. Twierdząc, że ani nasze siły finansowe, ani nasze siły administracyjne temi śladami tak szybko iść nie mogą i uważam, że w sprawach ekonomicznych szczególnej trudno jest mierzyć siły na zamiary, trzeba więc mierzyć zamiary podług sił. W okresie budującego się Państwa, wtedy, kiedy koszty narodzenia się Państwa są i muszą być tak olbrzymie, to koszty związane już tylko z samą reformą rolną, o ile tę reformę mamy traktować poważnie, powinna

ny być postawione na pierwszym planie i to zmusza mnie do wyrażenia opinii, że sprawę reformy leśnej prowadzić należy bardzo oględnie, zależnie i w związku z wykonaniem programu reformy rolnej.

I tutaj również powołuję się na opinie licznych kół fachowców, którzy pod tym względem są prawie jednomyślni.

W memorjalie profesorów gospodarstwa wycześnie go odpowiedni ustęp brzmi tak: „Co się tyczy projektu upaństwowienia lasów uważać go musimy za niewykonalny ze względu na koszty takiego kroku, a dla Państwa jest on o tyle szkodliwy, że naraziłby je na kolosalne straty wobec niskiego oprocentowania się kapitału leśnego. Wzżamian tego należałoby zaprowadzić ochronę lasów, dochodzącą aż do przymusowej administracji, prowadzonej na koszt właściciela”.

Zaznaczam, że memorjal ten był nadesłany na moje ręce 26 marca, t. j. w chwili, kiedy debaty w komisji rolnej, ani na plenum w Sejmie nie mogły mieć na to wpływu. Zresztą w Sejmie często przy debatach o reformie rolnej powoływano się na zdanie szan. prof. Bujaka. Nie dalej jak wczoraj prof. Bujak, mówiąc ze mną w tej sprawie, o sprawie lasów wyraził się mniej więcej tak: Reforma rolna wymaga tak potężnego wysiłku ze strony Państwa, że nawet częściowe zatławienie reformy leśnej uzależnić należy od stopniowego wykonania reformy rolnej.

Tyle o lasach. Przechodzę dalej do art. 9 projektu. Artykuł ten słusznie i rozumnie staje w obronie gospodarstw kulturalnych, jednak widocznie pod wpływem obawy, by nie wpłynąć ujemnie na wykonanie reformy rolnej, czyni to nieśmiało, bardzo ostrożnie. Dowodem tego są wyrazy: „że tylko w wyjątkowych wypadkach”. Wreszcie mówi o gospodarstwach istniejących przed 1 stycznia 1919 r.

Zatem przyznano, iż temu gospodarstwu, które do tej pory było kulturalne, pozwolimy kulturalnym zostać, a dalej kulturalnych gospodarstw tworzyć nie wolno. Pragnę zaznaczyć, iż obrona gospodarstw hodowlanych, nasiennych i przemysłowych nie jest obroną ich obecnych posiadaczy, lecz obroną bardzo poważnych interesów ogółu rolnictwa. Gospodarstwa hodowlane, które się zajmują hodowlą koni, bydła, wydzierają poprostu miliony z rąk obcych, miliony, które do tej pory musieliśmy płacić za produkty w tej dziedzinie hodowli. Hodowla ta wymaga wielkiej zorganizowanej i fachowej pracy, która do tej pory w naszych warunkach kulturalnych zśrodkowywała się głównie i była inicjowana przez majątki średnie, które się tą hodowlą zajmowały.

Następnie dla gospodarstw nasiennych zbyt mały obszar również nie może być przewidziany; gospodarstwa nasienne muszą być prowadzone na cokolwiek większym obszarze. Chodzi tu o niebezpieczeństwo obcego zapylania, jak to ma miejsce przy życiu i niektórych innych roślinach. Dlatego też, zdaniem techników, gospodarstwa nasienne powinny posiadać co najmniej 800 do 900 morgów ziemi.

Do tej pory gospodarstwa nasienne u nas rozwijały się bardzo dobrze. Wywóz nasion, szczególnie buraków cukrowych, miał bardzo duży zbyć we Francji, Hiszpanji, Belgii, nawet w Stanach Zjednoczonych. Polska gleba i polski klimat doskonale nadają się do gospodarstw nasiennych. Byłoby niestety, żeby reforma miała rozwój tych gospodarstw zahamować. Następnie użycie uszlachetnionych nasion w rolnictwie naszym dałoby nam potężny bardzo środek do podniesienia plonów i do podniesienia kultury rolnej. Wiadomo jest z opinii prof. Romera, że gdyby na ziemiach polskich można było zaprowadzić równoważną kulturę rolną taką, jaka jest na ziemiach Księstwa Poznańskiego, to plony i wartość produkcji wzrosłyby: w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim o 40%, w Królestwie Kongresowem o 30%, zaś na Białej Rusi i Litwie o 80%.

Jednym z najważniejszych, najtańszych i najłatwiej dostępnych środków do podniesienia plonów jest właśnie użycie uszlachetnionych nasion. Wiadomo, że ziemniaki np. przez użycie nowych, dobrych odmian podnoszą plony na morgu o 20 korcy a żyto o korzec na morgu i t. d.

Otoż, proszę Wysokiego Sejmu, przez rozwój średnich gospodarstw nasiennych nie tylko posiadacze tych gospodarstw, ale i cały kraj zyskać ogromnie musi. Wreszcie gospodarstwa nasienne zatrudniają bardzo dużą ilość rąk robotniczych.

Powiem jeszcze kilka słów o gospodarstwach przemysłowych. Wszak wiadomo, że mamy przeszło tysiąc pięćset gorzelni, które nie tylko dla rozpazania ludzi mogą wódkę produkować, lecz i dla celów technicznych. Mamy wreszcie na ziemiach Polski przeszło setkę cukrowni, mamy kilkadziesiąt krochmalni, suszarni, syropiarni, browarów i t. p.

Uważam, że Komisja rolna zbyt mało przykładała wagi do zachowania gospodarstw przemysłowych. Ja tę uwagę tu w Wysokiej Izbie muszę podkreślić.

Przemysł rolny będzie przedewszystkiem jedną podstawą, jedną ręką do zapoczątkowania naszego wielkiego przemysłu. Nasz wielki przemysł po wojnie musi się odrodzić, musi przedewszystkiem

korzystać z rodzimych środków i musi dbać o rynki wewnętrzne. Otoż przemysł rolniczy, dostarczając surowców dla przemysłu wielkiego, będzie zapoczątkowaniem tegoż przemysłu. Następnie przemysł rolny potrzebny jest dla zabezpieczenia aprowizacji kraju przez utrwalenie produktów, które szczególnie przy większym urodzaju tylko przy przerobieniu przemysłowym dla spóżywców zabezpieczone być mogą. Chodzi tutaj o cukier, krochmal, suszonki i t. d.

Następnie gospodarstwa przemysłowe są również najważniejszym czynnikiem dla podniesienia kultury rolnej, nie tylko tych majątków, w których znajdują się zakłady przemysłowe, ale i całej okolicy. Dają bardzo poważny zarobek miejscowej ludności.

Przechodzę do artykułu 13. Tu uwag niewiele. Uwagi moje dotyczą punktu, który mówi o rewizji pretensji przy regulowaniu służebności. To uważam za postulat wysoce niebezpieczny dla racjonalnego przeprowadzenia tej sprawy. I tu przychyliłbym się ze swoją opinią do poprawki, jaka była uczyniona, że należy to stosować tylko do określenia czasu nieulegającego przedawnieniu. Już dzisiaj Ministerstwo Rolnictwa posiada bardzo wiele podań w tej materji. Dodać, że to sprawa żywotna i bolesna. Niewątpliwie należy ją rozstrzygnąć, jednak zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż przeważna opinia w tych sprawach jest bardzo słabo uchwytna. Zwykle przy tego rodzaju podaniach drobni rolnicy powołują się na świadectwo ludzi 80, 90, a czasom 100-letnich przeszło, uważając ich za świadków tej krzywdy, która została im wyrządzona. Nie kwestjonuję wiarygodności tych świadków, jednak zwracam uwagę, iż opinia tych ludzi może być chwiejna.

Następnie mamy wiele podań, gdzie ludność domaga się zatławienia spraw nadania i powrotu tych praw i przywilejów, jakie były zrobione przed kilkuset laty. Uważam, iż nieuciejcie tej sprawy w należytej formie może rozpaść taką lawinę wzajemnych pretensji i nieporozumień, iż mogłaby ona zatopić sprawę wykonania reformy rolnej.

Z drugiej strony, mając obecnie możliwość przeprowadzenia reformy rolnej, możemy zupełnie śmiało i świadomie tego rodzaju pretensje do pewnego stopnia uwzględnić przy praktycznym wykonywaniu reformy, jednak niepodobna w wielu rzeczach tego rodzaju pretensji zaspokoić — wstrzymałoby to możliwość parcelacji majątków rządowych, czy prywatnych, czy majoratów. Na to zwracam Wysokiej Izbie uwagę.

Do art. 15 mam niewielkie tylko poprawki czysto formalnej natury, a mianowicie chodzi o to, ażeby w art. 15 nazwę projektowanego urzędu kolonizacyjnego zmienić na termin: „Główny urząd ziemski”. W tej sprawie zgłosiłem przed paru dniami wniosek nagły, o którym p. Marszałek Wysokiej Izby zakomunikował. Główny Urząd Ziemski ma działać w sprawach zasadniczych w stałym porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa.

Potrzebę powstania Głównego urzędu ziemskiego referowałem w dniu wczorajszym p. Poniatowski; do tych wywodów zupełnie się przychyliam.

Wreszcie wniesiono wczoraj nowy artykuł 16. Artykuł ten ma zabezpieczać pewnego rodzaju samoczynne regulowanie sprawy agrarnej. Opinia moja również najzupełniej przychyliła się do zamieszczenia tego artykułu.

Dla analogji przytoczę wyjątek z ustawy, jaka nam niedawno nadesłana została, mianowicie: „Reforma rolna w królestwie S. H. S. (Serbsko-Chorwacko-Słoweńskim).

Reformy tej nie referowałem wprawdzie poprzednio, gdyż otrzymaliśmy ją dopiero przed kilku dniami z poselstwa w Belgradzie. Jest ona bardzo radykalna, radykalniejsza, niż inne, obliczona jednak tylko dla terenów obcych mieszkańców, z dodatkiem, że nie dotyczy terenów starej Serbji. Skierowana jest przeciwko większej własności ziemskiej, ale tylko obcej narodowości a mianowicie: Turków, Madziarów, i Niemców. § 1 tej reformy wyraźnie opiewa: „powyższe rozporządzenie nie dotyczy terytoriów, jakie Serbia posiadała w r. 1912”.

W reformie tej znajdujemy jeden ciekawy ustęp, którego do tej pory nie widzieliśmy w żadnej innej ustawie.

Prawdopodobnie pod wpływem tych warunków, w jakich musi się reforma rolna odbywać praktycznie w innych krajach, prawodawcy S. H. S. uważali za stosowne artykuł taki w reformie swojej zamieścić.

Artykuł ten brzmi: „Prawo korzystania z tej ustawy prozownikowej traci każdy, kto po ogłoszeniu jej nieprawnie zawładnął, samowolnie dzielił lub rabował cudze dobro. Prócz tego przestępca będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej”.

Wysoka Izbo. Daleki jestem od tego, ażeby sądzić, że podobny przepis potrzebny jest dla ludu polskiego.

Lud polski przy przeżyciach wojny i przez to ostatnie miesiące niepodległości naszej zdał bardzo dobrze egzamin karności, patriotyzmu i poczucia praw państwowych. Artykuł ten jednak musi być skierowany przeciwko agitacji, która niewątpliwie w sprawie reformy rolnej, reformy, która tak głęboko sięga w nasze stosunki, która tak zadrażnia umysły, z tego korzystać będzie, zresztą takie dowody aż

gitacji mam nawet w ręku, mam je tu ze sobą (odeczytywać ich nie będą). Agitacja ta pobudzała ludność nieraz do bardzo jaskrawych wystąpień do Sejmu, żądających zatławienia niezwłocznego reformy rolnej, groząc, że o ile Sejm tej reformy nie zatławi zaraz, to ludność zatławi ją sama. To jest najlepszy dowód, że jednak tego rodzaju ostrzeżenie dla niektórych okolic, a głównie dla naszych kresów, gdzie będziemy mieli do czynienia z wywaszczaniem obco krajowców, dla zabezpieczenia praw, powagi i majestatu Państwa powinno być umieszczone.

Wreszcie na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że zgodne i poważne zatławienie sprawy rolnej będzie dla państwa naszego niesłychanym dobrodziejstwem, ogromnie wzmocni podstawy życia ekonomicznego, natomiast niezgodne zatławienie może grozić nie tylko zgubą życia ekonomicznego, ale godzić będzie wprost w podstawy bytu państwowego. (Głos: tak jest). Znamieniem jest, że delegacje i misje, jakie bawią w Warszawie, kilkakrotnie zwracały się do mnie, a zapewne i do pp. posłów również z pytaniami: jak stoi sprawa reformy rolnej. Anglicy, którzy tej sprawy u siebie nie znają zupełnie, dla których sprawa ta jest zupełnie obca, rozumieją, że u nas jest ona rzeczą wielkiej wagi. Według zgodnej opinji przedstawicieli naszego w Paryżu, sprawa reformy rolnej bardzo interesuje świat finansowy, Ententy i tamtejsze sfery finansowe uzależniają u normowanie naszej waluty, a co zatem idzie sprawę kredytu dla Polski, od zgodnego i spokojnego zatławienia naszych najważniejszych zagadnień wewnętrznych, — a rozumie się w pierwszej linii — reformy rolnej.

Posiedzenie sześćdziesiąte trzecie.

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30 p.p.

Po odczytaniu spisu interpelacji głos zabrał: Marszałek: Dzień dzisiejszy, 4 lipca r. b., naród Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej obchodzi, jak corocznie, nadzwyczaj uroczystość, w r. 1776 bowiem dn. 4go lipca nastąpiło ogłoszenie niepodległości Stanów Zjednoczonych aktem wiekopomnym. Ze względu na tę uroczystość uważałem się za uprawnionego do wysłania w imieniu Sejmu następującego telegramu do Kongresu w Waszyngtonie:

Depesza do Kongresu w Waszyngtonie.

„W dzisiejszą pamiętną rocznicę Sejm Polski wysłał biegnie za ocean, aby złożyć Narodowi Waszemu cześć i pozdrowienie.

Naczelna zasada Waszej deklaracji niepodległości, iż każdy człowiek ma prawo do życia i wolności, prawo do dążenia do szczęścia, świat cały zdoscyła.

Naród polski nigdy nie zapomni owego wielkopomnego manifestu wielkiego przywódcy państwa Waszego, głoszącego światu, że i narody mają to same prawo do życia, wolności i szczęścia, manifestu, który pchnął świat na nowe tory, który Polsce zapożyczał wyzwolenie, manifestu, który nie wahaliscie się przypieczętować krwią swoją.

Naród nasz nie zapomni, że przygarnialiscie przez długie lata miliony ludu naszego, którym własną Ojczyzną, jęcząca pod butem najeźdźców, pracy, i chleba dać nie mogła, a którzy dziś wracają do nas ludźmi lepszymi, przejęci Waszemi zasadami o dostojności pracy ludzkiej.

Wreszcie naród polski nie zapomni Waszej pomocnikowej działalności na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny, owego praktycznego chrystyanizmu, w którym słowo miłości bliźniego stało się ciałem”.

Panowie przez powstanie potwierdzili to, że nie tylko miałem prawo taki telegram wysłać, ale że kroczen Izba pochwała i z nim się łączy (luczne brawa).

Przystąpiono

do rozprawy rolnej.

Sprawozdawca większości Komisji pos. Dąbski: Nareszcie nadeszła godzina 12 dla wielkiej sprawy reformy rolnej.

Zainteresowanie tą sprawą jest ogromne we wszystkich kółach naszego społeczeństwa.

Ze wszystkich stron tu w tej Izbie wydano wyrok śmierci na obecny ustrój rolny. Wszyscy zgadzali się na to, że reforma jest nieodzowna. Różnice były tylko co do sposobu i taktyki.

Największe ideowe starcie było między socjalistami a resztą Izby, gdyż socjaliści stanęli na stanowisku spólnoty ziemi a my i większość Sejmu na stanowisku utrzymania prywatnej własności.

Sprawy socjalizacji środków produkcji nie traktuję bynajmniej z jakiegoś stanowiska parafrajskiego. Niewątpliwie w wielu wypadkach my idziemy ku socjalizacji. Upaństwowione są koleje, telegraf, poczta, saliny i t. d. Gdy nabraliśmy przekonania, że lasy dojrzały do upaństwowienia, z całą odpowiedzialnością stawiamy tę kwestję, jakkolwiek zbliżył to nas do ideologii socjalistycznej.

Ale zupełnie co innego jest sprawa ziemi ornej. Już to, że ziemia drogą naturalnego procesu rozdrabnia się, jest wskazówką, że mniejsza własność w naszych warunkach jest bardziej żywotna, niż wielka. Przyczyną tego jest to, o czem już mówiłem na wstępie rozprawy rolnej, że grają tu rolę czynniki przy-

rody, które człowiek musi pieczołowitością i zamiloowaniem wybaczać i wspomagać. Chłop całe swe użycie i siły i wszystkie swe starania wkłada w tę rolę. Natomiast posiadacz wielkich obszarów wsiątkiego doglądać nie może.

Naszym punktem wyjścia jest utrzymanie prywatnej własności.

Z początku podawano w wątpliwość samą możliwość wyłączenia oraz możliwość ustalenia maksimum. Trzeba było powoli bardzo mozolnie nadzwyczajając tę opinię i dosłownie wszedzie do tego, że teraz i po stronie prawicy panowie godzą się na pewne, chociaż nas wcale nie zadawające ustępstwa.

Jeżeli reforma rolna ma mieć wartość, to musi być gruntowna, radykalna; trzeba przynajmniej na dwieście lat urwać łeb hydrze agitacji. Reforma zaś skutecznie załatwiona będzie tylko wówczas, jeżeli uchwalimy to maksimum, które przez nas jest proponowane. Pod tym względem nie przyczożono żadnego argumentu, któryby obalili nasze rozumowania. Zapytywano, jak może na 300 morgach kulturalny człowiek żyć i wychować rodzinę. Ale przeciętnie chodzi o samą przestrzeń. Sami panowie mówią, że „mórg morgowi nierówny”, że mórg, uprawiany intensywnie, wart jest 10 morgów gdzieś indziej. Inteligentni rolnicy będą więc mieli szerokie pole do popisu. Niema więc obawy, aby obniżyła się kultura rolna. Tak samo nie obniży się kultura domowa i rodzinna. Widzimy, że z gospodarstw 2, 3, 10, 15-morgowych wychodzą ludzie, którzy stanowią ozdobę kultury polskiej.

Wysuwano tu myśl, że jeżeli uchwalą się 300 morgów, to chłopci rzucą się na ziemię. Podsuwano nam, że chcemy sprawę załatwić w sposób rewolucyjny. Ktokolwiek wnłknie w ducha tej ustawy, przekonana się, że tam nigdzie niema tendencji do gwałtownych przeskoków. O ile jednak są pewne wątpliwości, to gotowi jesteśmy przyjąć wszelkie poprawki.

Jedną z zasadniczych poprawek proponował pos. Bigoński, mianowicie: że reformę rolną mogą przeprowadzać tylko władze państwowe i organa do tego powołane. Te poprawki przyjmujemy w całej pełni.

Jeżeli chodzi o oznaczenie stopniowości i kolejności, to i na to się godzimy, a co się tyczy rękopisów, że produkcja się nie obniży, to w tym względzie zapropnuje panom zmianę punktu 4 i 6.

Będziemy obstawać przy 300 morgach maksimum. Uchwalmy zgodnie tę cyfrę, zgódzimy się na jedno, a zajmijmy się światu, żeśmy tej niesłychanie ważną sprawę w jednolici uchwaliłi.

W sprawie dóbr duchownych prawica nalega, żebyśmy sprawę ich podziału przeprowadzili w porozumieniu ze Stolicą Apostolską. Uwazamy, że Sejm suwerenny jest ostateczną instancją w tem wszystkim, co się dzieje na ziemiach polskich. Nad wyrażanie tego prawa suwerenneho jest niedopuszczalne. Niedawno protestowaliśmy przeciwko wtrącaniu się niepolskich czynników do spraw wewnętrznych Państwa Polskiego. W dysponowaniu dobrami kościelnymi nie będziemy się kierowali inną zasadą. Uchwalając rozdział dóbr duchownych, nie wyrażamy żadnej nieufności do Ojca św., bronimy tylko suwerenności Państwa Polskiego. Spornym punktem do dzisiaj jest sprawa lasów. Tu przyznajemy zupełnie otwarcie, że czynimy krok ku socjalizacji naszego Państwa i domagamy się upaństwowienia lasów. Upaństwowienie lasów jest konsekwencją przeprowadzenia reformy rolnej. Jeżeli przeprowadzimy reformę w tym duchu, że każdemu pozostanie jeden okrojony folwark, to nie możemy zostawić prywatnej własności w 20-tu, a w wielu wypadkach nawet więcej kompleksach lasów rozrzuconych koło tych folwarków, które były w rękach danego właściciela. Co do fachowości administracji leśnej, to wiemy, ilu wśród ziemian jest fachowych leśników. Jestem pewny, że liczba ich jest minimalna. Fachowcami są tylko ich administratorzy, ich leśnicy, a my tych leśniczych i gajowych weźmiemy do dóbr państwowych i wskutek tego nie się zmieni, — tyle tylko, że urzędnik prywatny stanie się państwowym. Panowie z prawicy godzą się na upaństwowienie tylko tych lasów, które są zniszczone, które trzeba zalesić i w które trzeba włożyć kolosalne pieniądze. Nie przedstawiają panowie właścicieli zbyt idealnie. Oni nieraz złośliwie traktują ludność, nie dają jej drzewa, złośliwie niszczą lasy. Temu kres położymy, jeśli właścicielami będą niewiele panowie, ale jeśli zawiadywać lasami będą urzędnicy państwowi, zależni od Ministerstwa Rolnictwa a raczej od Ministerstwa Leśnictwa, które trzeba będzie utworzyć. Lasy muszą być upaństwowione i to jak najprędzej, zanim właściciele zniszczą je i zrujują. Są tysiączne skargi ludności na wycinanie lasów. Lasy trzeba upaństwowić w imię dobra narodowego. Jesteśmy dalecy od bardzo radykalnych środków. — Chcemy za to wszystko zapłacić taką cenę, która będzie przez ustawę uchwaloną. Chodzi nam o wytworzenie nowych warsztatów pracy, o podniesienie produkcji i zadowolenie jednostek. Chodzi nam o to, żeby w czasie przejściowym kultura rolna nie została obniżona, dlatego panowie znają paragraf taki, który powiada, że w pełnej cenie będzie się wynagradzać wkłady i melioracje, prze-

prowadzone przez właścicieli. Chodzi nam o to, żeby ocalić produktywnę jednostki gospodarce, a więc nasienie, hodowlane i inne potrzebne dla Państwa. Chodzi nam o załatwienie reformy bez żadnych zamieszek, spokojnie, w drodze praw.

Analogiczną reformę rolną przeprowadzili w sobie Czesi, przyjmując maksimum jeszcze niżej, aniżeli u nas, a tam niema żadnego bolszewizmu, nie widzimy żadnych zamieszek, wszystko odbywa się w spokoju.

Mimo tak radykalnej reformy rolnej sympatje koalicyj dla Czech są te same, co dawniej, większe, niż względem nas, bo nas w wielu wypadkach ciężko skrzywdzono. W tem dowód, że dla zagranicy znaczenie ma to, czy u nas będzie spokój, żeby nie było gwałtu, bo kapitał będzie się tam lokował, gdzie będzie miał bezpieczeństwo. Twierdzą nawet, że jeżeli reforma okaże się żywotną, jeżeli życie nasze stanie się silniejsze, jeżeli Anglik będzie wiedział, że nasz rolnik pije kawę i herbatę i będzie potrzebował takich artykułów, o których przedtem nigdy nie słyszał, to ten Anglik przy swoim eksporcie przekona się, że ta reforma jest zjawienią dla niego i nabierze zaufania do nas.

Zdajemy sobie sprawę z ciężkich warunków ekonomicznych, wśród jakich ten problem będzie przeprowadzony. Ale widzicie panowie, jak elastyczne są ekonomiczne warunki państw. Wojna wlecz się 5 lat, a kosztowała już setki miliardów, a przecież społeczeństwa istnieją. Nasza reforma nie będzie kosztowała dziesiątek miliardów, a sądzę, że ta kwestja finansowa powoli przez nasze Ministerstwo finansów będzie pokonana.

Za kilka minut zacznie się głosowanie. Chciałbym, żeby ta sprawa została w sposób zgodny załatwiona i dlatego solidaryzuję się z apelem tych mówców z prawicy, którzy podnoszą, jak ważną jest dla naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych taka reforma.

Co my dziś uważamy za radykalne, za 5 lub 6 lat będzie umiarkowane. Gdyby ktoś marzył 2 lata temu o tem, że my dziś będziemy rozprawiać nad taką reformą, to uważałoby go za fantastę i jasnowidza. Tak szybkie skoki naprzód odbywa ta ewolucja nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Więc nie bierzcie panowie tego aktu pod kątem widzenia dnia dzisiejszego, rzucicie łaskawie okiem wpród, jak społeczeństwo będzie wyglądało za lat 10, czy 15 i jaki sąd wtenczas o was wygłada.

Obradujemy w nastroju przy świecach; nie wiem, czy te świece się palą, na requiem staremu porządkowi i ustrojowi, czy na zgbę reformie rolnej w naszym ustroju, to od was będzie zależeć panowie, więc nie róbćcie z tej Wysokiej Izby kaplicy śmierci. Apeluję do panów nie pod kątem widzenia dzisiejszego nastroju, ale pod kątem wiary w możliwą przyszłość, pod kątem widzenia tych ludzi, którzy tworzyli Konstytucję 3-go maja, tych ludzi wówczas wydrwianych, tych radykalistów i farmazonów, jak ich nazywano, ale bądźcie tymi ludźmi, bo spełnienie fakt konstytucyj niemiędzy ważny, aniżeli ci ludzie spełnili.

Ci ludzie zasłużyli na miano twórców Rzeczypospolitej Polskiej; jeżeli chcecie być ich nasładowcami, to musicie dokonać tego dzieła doniosłego pod dalekim horyzontem, pod kątem widzenia dobra ludu, narodu i Państwa.

Przystąpiono do głosowania.

Poprawkę p. Barlickiego do punktu I, według której punkt ten ma brzmić: „Ustrój rolny w Rzeczypospolitej Polskiej opręć się winien przede wszystkim na gospodarstwach prowadzonych przez Państwo we własnej administracji, na gruntach, stanowiących własność narodu; na gospodarstwach prowadzonych na gruntach oddanych przez Państwo w dzierżawę rolniczym związkom wytwórczym, właścicielom bezrolnym i malorolnym, wreszcie na gospodarstwach właścicińskich, zdolnych do intensywnej produkcji”, odrzucono, a punkt 1 przyjęto według wniosku większości komisji.

Do punktu 2-go przyjęto poprawkę pos. ks. Połpiecha, żeby zamiast wyrazów: „Przygotowane teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa” wstawić wyrazy: „prowadzące osobicie samodzielne gospodarstwa”.

Odrzucono natomiast poprawki pos. Malinowskiego do tego samego punktu.

Poprawki pos. Łakoty do tegoż punktu, wobec przyjęcia poprawki Połpiecha, zostały przez wnioskodawcę cofnięte.

Punkt 2-gi z poprawką przyjęta uchwalono.

Przy punkcie 3-cim odrzucono 193 głosami przeciw 174 poprawkę pos. Szymborskiego, aby zamiast wyrazu „władania” wstawił wyraz „obrotu”.

Natomiast przyjęto poprawkę tegoż posła, aby zamiast słów: „które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi wstawić słowa: „które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacji i parcelacji”.

Przy punkcie 4-tym odrzucono poprawkę pos. Staniszkisa, aby zamiast słów: „Na zapas ten złożą się” wstawił słowa: „Jako teren kolonizacyjny i parcelacyjny Państwo powinno użytkować”. Punkt

ten jednak na wniosek referenta o tyle przeredagować, że ustęp odnośny brzmi: „Na zapas kolonizacyjny i parcelacyjny złożą się”.

Odrzucono poprawkę pos. Dąbala, aby na końcu ust. d. tego punktu dodać: „wyłączonej drogą ustawowego przymusu bez odszkodowania”.

Pos. ks. Kotula cofnął swój wniosek, aby dodać słowa: „po uzyskaniu przez ich zaborem zgody Stolicy Apostolskiej przez Rzecz Polską”.

Natomiast przyjęto poprawki pos. ks. Sobolewskiego, aby w ustępie po wyrazie: „plebański” wstawił wyrazy „po porozumieniu ze Stolicą Apostolską”, a w ustępie e dodać: „po porozumieniu ze Stolicą Apostolską”.

Odrzucono poprawkę pos. Dembińskiego, aby na końcu ustępu d dodać: „postanowienia tej ustawy, nie odnoszą się wogóle do majątków fundacji, utworzonych w celach kulturalnych, naukowo-oświatowych”.

Przystąpiono do głosowania nad ustępem g, traktującym o przymusowym wyłączeniu.

Sprawozdawca pos. Dąbski oświadczył, że wniosek większości komisji o tyle ulega zmianie, że w pierwszym zdaniu tego ustępu zamiast wyrazu: „wykupione” wchodzi wyraz: „wykupowane” oraz stawia się słowa: „w miarę postępu parcelacji”, oprócz tego dodaje się ustęp: „przy wykupnie zachowana będzie w miarę możliwości taka kolejność, aby najprzód parcelacji uległy majątki te gospodarowane, lub zniszczone przez wojnę i majątki, których serwuty nie zostały uregulowane”.

W głosowaniu odrzucono wszystkie inne poprawki, mianowicie pos. Dąbala i pos. ks. Lutosławskiego, a pos. Szmigiel swoje cofnął.

Następnie cały artykuł 4-ty w poprawionem brzmieniu uchwalono.

Przy punkcie 5-tym przyjęto poprawkę pos. Lewandowskiego, aby na końcu dodać: „a parcele oddawać robotnikom, las kooperatywom robotniczym”. Resztę poprawki tej, jakoż poprawkę posła Dąbala, który żądał, aby miast słów: „przymusowego wykupu”, umieścić słowa: „przymusowego wyłączenia” odrzucono.

Przystąpiono do punktu 6-go (maksimum).

Pos. Staniszkis zgłosił poprawkę tej treści: „Majątki darowane nieprawidłowo z uszczerbkiem produkcji krajowej, podlegają natychmiastowemu wykupowi przymusowemu; dane majątki mogą podlegać wykupowi przymusowemu, o ile w posiadaniu jednej osoby fizycznej lub prawnej jest więcej, niż 500 ha.; cyfra ta w drodze ustawy może być obniżona dla niektórych części Państwa do 100 ha. Za jedną osobę liczy się małżeństwo oraz linie wstępna i zstępna, o ile ich członkowie nie gospodarzą samodzielnie. Wykup przymusowy następuje w miarę uzanej przez Państwo potrzeby”.

Pos. Daszyński: Protestuję przeciw głosowaniu nad wnioskiem, któregośmy w dyskusji nie widzieli.

Pos. Staniszkis: Wczoraj zaznaczyłem, że oświadczenie Ministra upoważnia nas do tego, aby wysnuć pewne konsekwencje. Tu były przedłożone wnioski przez referenta, a Izba nie protestowała, aby nad niemi głosować. Nie widzę więc podstawy, aby występowało przeciw temu wnioskowi.

Pos. Diamand: Wnoszę o otwarcie dyskusji nad tym wnioskiem.

Izba postanowiła otwarcie dyskusji.

Pos. Staniszkis: Ponieważ wniosek jest tylko logicznym wynikiem tego wczorajszego przemówienia, zrzekam się głosu.

Pos. Poniatowski z całą stanowczością występuje przeciw wnioskowi.

Pos. Witos: W imieniu Zw. Sejm. Posłów Ludowych oświadczam się przeciw temu wnioskowi.

Pos. Dąbski: Jest zgłoszonych jeszcze parę wniosków; jeżeli mamy sprawę rozpatrzeć wszechstronnie, musimy poznać wszystkie wnioski do punktu 6-go. Głosowanie powinno się odbyć kolejno, poczawszy od wniosków najdalej idących. Najdalej idący jest wniosek pos. Stapińskiego o obniżenie maksimum do 100 morgów.

Marszałek: Może przerywamy głosowanie nad punktem 6 i odroczy my do jutra (sprzeczny, głos ad calendarum Graecas). Nie wiem, czy pan wie, co to jest ad calendarum Graecas; niech pan więc nie czyni tego zarzutu.

Wniosek większości Komisji zostaje sformułowany przez sprawozdawcę Dąbskiego w następującem brzmieniu: „maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry od... do... i w tych granicach decyzję dla każdego poszczególnego wypadku wyłączenia powemię osobny urząd. Maksimum ustanowione dla wszystkich okręgów mieścić się winno w ramach 60 do 300 morgów. Granica najniższa odnosić się będzie do okręgów podmiejskich i przemysłowych. Jeden właściciel, lub niepodzielna rodzina, nie może posiadać więcej, niż jeden folwark.

Do tego jest poprawka pos. Dąbala, aby zamiast słów: „w ramach 60 do 300 morgów” było powiedziane: „w ramach 50 do 100 morgów”.

Dalej jest wniosek pos. Staniszkisa (wyżej przy-

toczony). Następnie jest wniosek pos. Staszynskiego i Junga: Przymusowemu wykupowi podlegają majątki, posiadające więcej, niż 300 morgów. Cyfra ta może być obniżona w okęgach podmiejskich i przemysłowych do 100 morgów, a dla niektórych części Państwa może być podniesiona nie więcej jednak, niż do 600 morgów. Nieprawidłowo zagospodarowane majątki podlegają natychmiast całkowitemu wykupowi.

Pos. ks. Sędzimir zgłosił następujący wniosek: „Maksimum indywidualnego posiadania ziemi będzie zawierało zasadniczo od 100 do 300 ha. Dla okęgów ustawą przewidzianych maksimum może być podniesione do 500 ha.

Art. 6-ty według brzmienia komisji otrzymuje prócz powyższej zmiany jeszcze następującą modyfikację: „Maksimum indywidualnego posiadania, powyżej którego Państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okęgów ustalone” i t. d.

Pos. Dąbski: Wnioski nowe pojawiają się dopiero teraz, co jest niedopuszczalne.

Pos. Witos: Imieniem Związku Ludowego, stanowczo się temu sprzeciwiam. Izba chciała dyskutować tylko nad wnioskami pos. Staniszkisa.

Pos. Staniszkis: Referent sam zażądał, aby wszystkie wnioski były odczytane, tem samym godził się, aby je wzięto za podstawę do dyskusji. Nie rozumiem, dlaczego referent staje w sprzeczności ze swem poprzednim stanowiskiem.

Pos. Poniatowski: Proponuję, aby Izba rozstrzygnęła o tem, który wniosek ma przyjść pod głosowanie; ze swej strony wnoszę, aby obecnie głosowano nad wnioskiem większości komisji i to w głosowaniu imiennem.

Pos. ks. Dziennicki: Sejm dopuścił odczytanie wniosków i stwierdzam, że sprzeciwu nie było. To samo prawo przysługuje wnioskowi ks. Sędzimira, jak wnioskowi pos. Staniszkisa, prócz tego dotychczasowa praktyka w Izbie była, że zawsze wolno było nawet przy głosowaniu zgłaszać poprawki.

Izba 188 głosami przeciw 177 odrzuciła propozycję pos. Poniatowskiego.

Wywiązując się dłuższą i bardzo gorącą polemiką co do wniosków; ostatecznie Marszałek zaprasza posłów na konwent seniorów, a posiedzenie przerywa.

Po konferencji seniorów zaagił Marszałek posiedzenie na nowo, oznajmiając, że jest wniosek odesłania § 6 do komisji. Przeciw temu wnioskowi zabrał głos pos. Poniatowski, któremu odpowiadał, broniąc wniosku, pos. Korfanty, stawiając wniosek, żeby odesłać § 6 do komisji.

Po imiennym głosowaniu okazało się, że za odesłaniem § 6 do komisji oświadczyło się 192, a przeciwko 170, jeden wstrzymał się od głosowania.

Marszałek komunikuje Izbie, że nadeszły nagle wnioski oraz że Ministerstwo Skarbu przysłało 1) projekt o organizacji władz i urzędów skarbowych i 2) w sprawie zmian niektórych przepisów o opodatkowaniu darowizn i spadków na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 10 m.50 wieczorem. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 po poł.

Posiedzenie sześćdziesiąte czwarte.

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30 pp.

Po odcytniu spisu interpelacji głos zabrał Marszałek: Wobec wiadomości, która ukazała się w prasie pierwotnie, że Sejm zaczyna swe ferie dnia 12 lipca, a potem, że 19 lipca, muszę stwierdzić, że wprawdzie w konwencie Seniorów zajmowano się już sprawą ferii, ale nie zapada jeszcze uchwała. Sejm pracować musi tak długo, jak tego wymaga potrzeba kraju. Prawdopodobnie nie rozjeżdży się on przed 19 lipca, a może nawet i później.

Przystąpiono do dalszej rozprawy

nad reformą rolną,
mianowicie do punktu 6-go.

Sprawozdawca większości pos. Dąbski: Punkt 6-ty jest najważniejszy. Podczas piątkowego głosowania doznał on pewnego wykolejenia, ale nie z naszej winy, wskutek tego już sławnego w Polsce strzału z ukrycia, który pojawił się w formie złożonych tu rezolucji.

Marszałek: Zdaje mi się, że takim powiedzeniem p. referent przekracza granice referatu.

Pos. Dąbski: Strzał nie dał rezultatu i sprawa musiała iść do komisji rolnej, gdzieśmy jeszcze raz przez kilka godzin bardzo gruntnie nad tą sprawą obradowali. Większość komisji stała na stanowisku, że niema najmniejszego powodu do zmiany. Maximum 300-tu morgów wystarczy każdemu rolnikowi, który chce uczciwie pracować na swym kawałku oruntu. Wyższe maximum skrzywdziłoby ludzi, którzy czekają na własny warsztat pracy. Reforma rolna ma uwzględnić nie tylko zadanie ekonomiczne, ale ma zadośćuczynić żądaniom indywidualnym, ludzkim. Zebyście tym parobkiem folwarcznym nie wiedzieć jak życie osiedził, to oni chcą gruntu, chcą pracować na swoim, nie chcą już być najemnikami, chcą być samodzielnymi gospodarzami. Tego prawa nikt im nie może odmówić, a najmniej demokratyczny Sejm wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie reformy agrarnej nie doszło do compromisu, ku naszemu największemu ubolewaniu, bo zdaje mi się, że w tych poprawkach, które zgłosiłem, okazaliśmy dosyć dobrej woli, aby zadowolnić wszystkie życzenia prawicy, idące w kierunku obaw, co do rewolucyjnego zalażenia tej sprawy. Przyjeliśmy wszystkie te momenty, których panowie żądali, aby reforma rolna była zalażona w spokoju i dostojności prawa.

Jedno tylko podkreślę. W opinii ludności owe 300 morgów tak się wyryły, że my tego niczem nie zmienimy. W opinii ludności ten, który idzie przeciw maximum 300-tu morgowemu, będzie zawsze uważany za wroga reformy rolnej. Będziemy dążyli do przeprowadzenia tej reformy konsekwentnie i nieubлагanie, bo tego chcą szerokie masy ludzi. Nie przeprowadzimy jej dziś, to przeprowadzimy później. Nie pogarszając sytuacji, nie narażając młodej Republiki na nowe walki wewnętrzne. Wielką własność tę walkę musi przegrać, tak samo, jak dawno już przegrała swe pierwsze zamiary w stosunku do reformy rolnej. Musieliście na każdym kroku ustępować i ustępować będziecie. Z góry zapowiadam, że za parę miesięcy będziecie o reformie rolnej mówili zupełnie co innego, niż dziś mówicie, tak, jak teraz mówicie co innego, niż przedtem. W tym ostatnim kwadransie proszę, aby Sejm zgodził się na tę formułę, którą tu stawiamy. Ona zapewni dobrobyt mas ludowych, spokój w kraju, szczęście i rozkwit Rzeczypospolitej.

Marszałek: Wpłynął nowy wniosek, jeszcze niewydrukowany, pos. Chaniewskiego: § 6 powinien opiewać: „Zasadnicze maximum indywidualnego posiadania ziemi, powyżej którego państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okęgów ustalone, w granicach od 300 do 500 ha.; w okęgach, w których wymaga tego interes państwa, maximum to, może być podniesione do 1000 ha.

Teraz poprawka pos. Dąbskiego: „Maximum indywidualnego posiadania, powyżej którego państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okęgów ustalone i będzie zawierało...”

P. Dąbski: Ja tę poprawkę cofnąłem, nie była ona przedmiotem obrad na komisji rolnej i nie wiem, dlaczego się tu pojawia.

Marszałek: Zatem ta poprawka nie istnieje.

Pos. Daszyński: Argumenty, przytoczone w ostatniej chwili, mogą liczyć tylko na większą lub mniejszą słabość nerwów w danej partji. Daleki jestem od tego, aby w tej chwili Panów zaklikać, czy przerażać, lub zachęcać do takiego lub innego głosowania. Natomiast jedna z uchwał, powziętych przez Sejm w dość rozdrażnionej atmosferze, doprowadziła do skrytaliczowania poprawki pos. ks. Sobolewskiego, która jako warunek przeprowadzenia pewnego wywłaszczenia dóbr duchownych stawia porozumienie się z Watykańem. Daleki jestem od tego, aby krytykować w tej chwili uchwale pozytywną Sejmu. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden moment. Znajdujemy się w chwili, w której cała grupa połączonych mocarstw czyha na naszą niezależność państwową. Przygotowują się przepisy, które mają wniknąć bardzo głęboko w szkolnictwo, sądownictwo i służbę publiczną naszą. Przygotowują się nakazy i zakazy, które mogą stać się katastrofą dla młodego państwa Polskiego. Przygotowuje się cały szereg pułapek, w którym młode państwo polskie będzie musiało się albo upokarzać, albo ponieść skutki ciężkich konfliktów, wywołanych lekkomyślnie. W takiej to chwili Izba stawia sama, że stosunki własności rolnej w Polsce nie podlegają pełnej suwerenności państwa Polskiego.

Marszałek: Muszę przerwać, bo to nie należy do § 6-go.

Pos. Daszyński: Postawiłem do § 6-go dodatek co do własności państwa i do tego zmierzam. W rezolucji, którą postawię, korzystając z otwarcia debaty, a nad którą Izba będzie głosowała między rezolucjami, idzie o to, by nadać pewne znaczenie uchwał, już zapadłej. Rezolucja brzmi: „Wprowadzenie w życie zasad reformy rolnej należy wyłączenie do państwa Polskiego i żadną instancją zewnętrzną, obce państwa, nie może mieć decydującego wpływu, na układ własności rolnej w Polsce”. Jeżeli tę rezolucję uchwalimy, to spowodujemy do właściwej miary obawy tych czynników, które widzą w uchwałę piątkowej Sejmu ciężki cios dla niepodległości państwa Polskiego.

Pos. Zmitrowicz: Zabieram głos, żeby poprzeć wniosek centrum Klubu Zjeđn. Lud., wniosek ks. Sędzimira, który brzmi: „Zasadnicze maximum indywidualnego posiadania, powyżej którego państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okęgów ustalone, w granicach od 100 do 300 ha. Najniższa cyfra odnosi się do okęgów przemysłowych i podmiejskich, natomiast liczba ta w drodze ustawy podwyższona być może dla okęgów, w których wymaga tego interes państwa, do 500 ha.

Wniosek ten czyni zadość istotnej potrzebie chwili, daje możność przeprowadzić reformę rolną, na zasadach zdrowych, bez wstrząszeń, może wprowadzić uspokojenie w kraju. Chcę wyłomaczyć, dlaczego ten wniosek proponuję podwyżkę tej normy do 500 ha. Ma on zastosowanie do ziem b. zaboru pruskiego, a z drugiej strony do ziem kresowych wschodnich. Ziemia na kresach zachodnich odznaczają się wysoką kulturą

zasługują więc na uwzględnienie, ażeby w dalszym ciągu były spiżarnią kraju. Kresy wschodnie odznaczają się niską kulturą, na co złożyły się czasy, okoliczności i obce rzady. Ze względu więc na tę niską kulturę, ze względu na te piaski i błota, chcąc stworzyć średnią gospodarść rolną, racjonalną, trzeba koniecznie te normy podwyższyć. Proszę zauważyć i tę okoliczność, że ziemia kresów wschodnich, a zwłaszcza na Białej Rusi, zamieszkuje w znacznej mierze ludność i nie polską, więc przy parcelacji ziemie te wpałyby w ręce ludności niepolskiej, której przecież wykluczyć nie można. O toż o ile zastosujemy wyższą normę dla tych posiadaczy na wschodzie, o tyle uratujemy te ziemię dla interesów narodu polskiego. O ile w przyszłości kultura się podniesie, o ile tam przez wedrówkę ludności polskiej kolonizacja polska się rozszerzy, to maximum to może być obniżone. Nam zależy zarówno ze względu na politykę zewnętrzną, jak na politykę naszą wewnętrzną, żeby reforma rolna przeszła na mocy uchwały ogromnej większości i dlatego zwracam apel do szanownych panów kolegów posłów, żeby uwzględniając potrzeby kraju, zechcieli ten wniosek poprzeć.

Do wniosku ks. Sędzimira jest dodatek: „majątki źle zagospodarowane, przynoszące uszczerbek krajowej produkcji, podlegają natychmiastowemu, całkowitemu, przymusowemu wykupowi”.

Pos. Chaniewski: Byliśmy zasadniczo przeciwni określeniu maximum w pewnych cyfrach, uważaliśmy, że § 4 g sprawę zabezpiecza.

Ponieważ tak w komisji, jak i tu w Wysokiej Izbie przeważa większość życzy sobie pewnych cyfr, musieliśmy odstąpić od tego zamiaru, żeby maximum znalazło pewne logiczne uzasadnienie. O toż ani cyfra podana przez ks. Sędzimira, a tem bardziej cyfra proponowana przez większość komisji rolnej, nie ochrania w jakikolwiek sposób gospodarstwa średniego, tego w dzisiejszej chwili koniecznego typu gospodarstwa rolnego. Dlatego stawiam wniosek dalej idący: Zasadnicze maximum indywidualnego posiadania ziemi, powyżej którego państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okęgów ustalone w granicach od 200 do 500 ha. W okęgach, w których wymagać tego będzie interes państwa, maximum to może być podniesione. W okolicach wyjątkowych na kresach naszych 500 ha. nie jest zagwarantowaniem zdrowego typu gospodarstwa. Tam gospodarstwa włościańskie, właściwie zaścianki, dochodzą do 300 morgów, natomiast gospodarstwa folwarczne, które tam nie mogą być utrzymane w innych ramach, jak mniej więcej 500 do 900 morgów, powinny mieć to maximum zatwierdzone do 1000 ha. Dla gospodarstw chłopskich, które tam mają powstać, nie jest obojętną rzeczą, czy w danym powiecie są czy nie ma gospodarstw większych prywatnych. One w dzisiejszych trudnych warunkach są konieczną ostoją.

Pos. ks. Adamski: Mówca stwierdza zdenerwowanie, które ogarnęło Izbę podczas długich obrad o reformie rolnej, i oświadcza, że to zdenerwowanie nie jest usprawiedliwione, ponieważ uchwalenie w Sejmie zasady wykupu przymusowego, stanowi gwarancję, że reforma zostanie przeprowadzona. Należy unikać tylko wszelkiej walki partyjnej na tem tle, na tem tle cyfr, o które teraz jedynie chodzi. Sam skład Sejmu polskiego, składającego się w większości z włościan i robotników, stanowi gwarancję przeprowadzenia reformy, dla której zasady obecnie omawiane dają tylko wskazówki i wytyczne myśli. Niedawne rozprawy w kwestjach aprobowizacji wykazały, że państwo Polskie nie zdoła pokryć samo swych zapotrzebowań spożywczych. Na budowę Państwa Polskiego musimy wydawać olbrzymie sumy, zaciągając długi i to nie tylko na cele odbudowy, ale nawet na wyżywienie ludności. Wobec tego trzeba reformę rolną tak przeprowadzić, żeby zwłaszcza w pierwszych latach najkrytyczniejszych dla Polski, nie podkopać aprobowizacji kraju. We wszelkich interpelacjach wciąż powtarza się żądanie, taniej żywności dla robotnika. Poznańskie i Prusy Zachodnie będą mogły się przyczynić do wyżywienia całej Polski podczas przeprowadzenia reformy rolnej, a przez to przyczynią się do jej przyspieszenia.

Wywody mówców, którzy przemawiali w innym kierunku, niż my, nie zdołaly nas przekonać i dlatego głosować będziemy za umiarkowaniem przeprowadzeniem reformy rolnej, za wnioskami ks. Sędzimira. Jesteśmy zwolennikami oparcia naszej gospodarki na licznych włościańskich zagrodach, chcemy to jednak przeprowadzić celowo. Są okęgi państwa Polskiego, w których trzeba będzie dość do najniższych granic minimum. Z góry oświadczam, że kiedy przyjdą ustawy rządowe, które będą te cyfry określały, to my poprzemy warstwę włościańską i będziemy głosowali za obniżeniem maximum, uchwalonego w pewnych okęgach, żeby tym sposobem jaknajwięcej ziemi oddać w ręce włościańskie. Cyfra 500 ha, we wniosku ks. Sędzimira, nie odnosi się ani do Galicji Wschodniej, ani Zachodniej, w której gospodarstwa chłopskie będą podstawą całego kraju, ani do południowych okęgów Królestwa, ani może do Górnego Śląska, tylko do kresów wschodnich i do znacznej części zaboru pruskiego. Wobec tego, głosować będziemy przeciwko wnioskowi pos. Chaniewskiego, uważając, że on idzie za daleko — i poprzemy wniosek ks. Sędzimira. Przy art. 4 będziemy głosowali przeciwko rezolucji pos. Daszyńskiego, a poprawkę ks. Sędzimira ewentualnie poprzemy.

Pos. Federowicz: Projekt reformy rolnej przewi-

duże wywłaszczenie większej własności, położonych w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich miast, i rozpoczęcie ich pomiędzy bezrolnych. To byłoby dla miast bardzo szkodliwe, miasta powinny mieć do swojej dyspozycji większe obszary gruntów w bezpośredniej okolicy, dla swojej polityki mieszkaniowej, budowlanej, ogrodniczej, komunikacyjnej, zdrowotnej i dobroczynnej. Rozparcelowanie takich gruntów byłoby olbrzymią przeszkodą dla rozwoju miast, skazując je na wykupywanie gruntów od osób prywatnych. Stawiam więc następującą rezolucję: „Wywłaszczone w promieniu 10 km. od granic miasta powyżej 150 tysięcy ludności ziemie mogą nabywać tylko gminy miejskie, a nie osoby prywatne”.

Pos. Smoła dowodzi, że wszystkie wywody prawicy są niesłuszne. Nie możemy przyjąć wniosku ks. Sędzimira. Po waszej stronie pieniądze, po naszej — racja.

Pos. Szmigiel zgłasza następującą rezolucję: Wszystkie grunta, które należały do włościan, a droga licytacji lub podstępny sposóbem zostały nabyte przez spekulantów i handlarzy nie będących rolnikami, 2) wszystkie parcele i grunta chłopskie, które przy regulacji rzek przeszły w posiadanie obszarów dworskich, 3) wszystkie lasy i pastwiska, które po uwłaszczeniu włościan należały do gmin, a w jakikolwiek sposób przeszły w posiadanie obszarów dworskich, przechodzą do rąk swoich dawnych właścicieli, wzgl. ich dziedziców.

Sprawozdawca mniejszości komisji pos. Staniszkis: Spółka nas zarzut, że stajemy tylko w obronie t. zw. obszarników. Jest to nieuzasadnione. Związek Nar. Ludow. okazał jaknajwiększą ustępliwość, godząc się na wypuk przymusowy i na maximum władania ziemią, gdyż chciał uzgodnić postępowanie całej Izby. Druga strona nie dążyła do kompromisu. Gdyby reforma przyszła do skutku jednorodnie, jedynie przeciw głosom, tych, którzy dążą do upaństwowienia ziemi, Sejm zdaby egzamin, że naród polski zdola rozstrzygnąć zgodnie najwazniejsze sprawy. Powiedziano tu, że to weszło w głęboką przekonanie ludzi, iż wszyscy ci, którzy są przeciwni maximum 300 morgów, są przeciwni kami reformy rolnej. Ale komu to należy zawdzięczać, jeżeli pewna część ludu ma takie przekonanie? Właśnie pewne stronnictwa taką agitację prowadziły. Rzucza się na nas zarzut, że tego rodzaju określenie maximum, jakie jest w poprawce ks. Sędzimira, uniemożliwia reformę rolną, ale i ci, którzy ten zarzut czynią, zapominają o tem, że na tem samem stańskowski stał i ten, który był twórcą ich programu rolnego, mianowicie prof. Buk, który oświadcza, że doszedł do przekonania, iż najbardziej odpowiadającym typem gospodarstwa u nas jest gospodarstwo 500 ha. Podczas dalszego przemówienia posła Marszałek zwraca uwagę, że mówca przekroczył granicę obiektywności, które są przeznaczone dla referenta.

Pos. Staniszkis: Rezolucja większości komisji jest wymierzona przeciw stanowi posiadania polskiego na wschodzie.

Oświadczamy się za wnioskiem ks. Sędzimira i przeciw wnioskowi pos. Staszyńskiego, zmodyfikowanemu przez pos. Błyszka, który właściwie bardzo mało różni się od wniosku większości komisji.

Pozatem w dowód tego, że Zw. Nar. Lud. jest zwolennikiem bardzo szybkiego przechodzenia ziemi w ręce drobnej własności, składamy rezolucję, która jest modyfikacją wniosku, którym chcieliśmy zastąpić paragr. 6-ty. Rezolucja brzmi: Rząd winien corocznie w myśli powyższych zasad rozstrzygać kolonistom i parcelantom niemniej, niż 200.000 ha., licząc od 1-go lipca r. b. i uwzględniając odpowiednio do tej zasady kredyty w przedstawianym Izbie budżecie.

Co do wniosku pos. Chaniewskiego uważamy, że cyfry, które on proponuje, nie są to cyfry przeliczone, a więc za tym wnioskiem oświadczyć się nie możemy.

Pos. Dąbski: Pragnę odpowiedzieć krótko na niektóre momenty podniesione tu dzisiaj. Ci, którzy stawiają maximum wyższe, niż 300 morgów, ciągle mówią o kresach. Gdzie, jak gdzie, ale właśnie na kresach musimy dążyć do tego, aby wielka własność i najprędzej zginęła i była rozparcelowana między chłopów. Po okazało się, że jedynie chłop to jest ten mur obronny, po za który żaden nieprzyjaciel się nie przedarł. Chaty chłopskie i pierś chłopska, to najlepsze osłonięcie Polski przed jakimkolwiek wrogiem zewnętrznym. Jeżeli dziś mamy Ukrainę i t. d., to właśnie powód w tem, że tak samo, jak dziś i dawniej nie rozumiemy znaczenia reformy rolnej, nie parcelowano ziemi. Dlatego mamy plebiscyt, awantury, interwencję amerykańską, angielską, francuską i t. d. Nie odwołujemy się na kresy, bo kresy mówią, krzyczą przeciw wam, że tam się robiło jak najfalszywą politykę. To samo odnosi się i do Poznańskiego. Jeżeli chcemy powstrzymać ekspansję niemiecką, która zatrzymana bagnami francuskimi na zachodzie, pozbawiona kolonii, będzie parła na wschód, jeżeli chcemy obronić Poznańskie, to zdołamy to uczynić nie przez wystawianie wielkich pałaców i nie przez średnie tyśiącmorgowe dworki, tylko osadzeniem chłopów obok chłopów, a chłop nasz da sobie radę.

Idźcie do Wilna, Łidy, Grodna i zapytajcie Litwinów, od czego uzależniają swą przynależność do Polski. W piątek było 50 obywateli z Pińszczyzny, Rusinów, którzy się informowali o tutajszem stosunku. Gdy zapytałem, od czego czynią zależni swój stosunek do Polski, powiedzieli: „od reformy rolnej”. Słupy chyba tego nie widzi. Czem chcemy związać tego chłopów na wschodzie? Czy wnioskiem Chaniewskiego lub Sędzimira? To humorystyka (wrzawa). Jeżeli wśród naszych włościan jest

wielkie wołanie o ziemię, to tam jest nie mniejsze, a tam ludzie żadnego radykalizmu się nie boją, bo oni widzieli zupełnie sprostowanie wielkiej własności zadarmem. Nie odróżajmy tamtych ludzi naszym wstępczstwem. Panowie pchacie ich w ręce Rosji. Większość sejmowa będzie odpowiedzialna za to, jeżeli plebiscyt na tych ziemiach pojździe źle. Będą widzieli, że większość ludowa chłopska w Polsce, to fikcja! to chocho! to zapisany skrakek papieru, a wówczas żaden do Polski nie przyjdzie, tak jak do Polski nie byłby przyszedł żaden bojar litewski, albo rusk, gdyby nie dano im herbów szlacheckich. Dziś herb szlachecki, to ziemia. Argument ten jest ciągle aktualny, będzie aktualny za miesiąc, lub dwa i wy macie sumentnie wyzbywać się tego argumentu! Bierciecie tę odpowiedzialność, jeżeli z tego zło wyniknie, a przedewszystkiem wy chłopi bezpartyjni będziecie za to wszystko odpowiedzialni.

Pos. Dąbski: Należy te reformy w ten sposób załatwić, aby rzeczywiście zrobiła wielkie wrażenie wśród ludu. Panowie powiecie, że to agitacja. Słusznie! Jest w tem dużo momentu agitacyjnego. Cała akcja skierowana ku temu, aby plebiscyt dał dobry wynik; to wszystko jest agitacja. Kto nie rozumie, co to jest agitacja, ten niech się nie bierze do polityki. Dla panów dziedziców to wszystko obojętne, bo jesteście ludźmi na schyłku, ale nam swoje dziedzictwo zostawicie.

Chodzi o to, aby ta reforma zrobiła olbrzymie wrażenie, żeby ludzie poczuli załamanie się tego dawnego ustroju. To się na nic nie przyda, że panowie morgi zamieniacie na ha, aby mniej wyglądało. Trzeba było od razu powiedzieć w ha; może nawet wśród was są ludzie nie przyzwyczajeni do liczenia na ha.

Pos. Dąbski: Mam ułatwione znacznie zadanie, bo przemawiam w myśl uchwały większości komisji. Rezolucja p. Daszyńskiego w sposób zupełnie ogólnikowy wyklucza wszelkie wewnętrzne czynniki przy załatwieniu naszej reformy rolnej. To jest rzecz tak prosta i naturalna, że w przyszłości, gdy ktoś obiektywny przeczyta, że byli ludzie, którzy się temu sprzeciwiali, to przypomni mu to najgorsze czasy, kiedy to dobrowolnie ciągnięto do Polski czynniki obce, aby Polskę na swój sposób urządzali. (Wrzawa).

Pos. Wróblewski (do sprostowania): Referent mówił, że delegaci, którzy przyjechali z powiatu Kobryńskiego, Pińskiego i Brzeskiego, oświadczyli, że życzą sobie takiej reformy, jak to proponuje Klub Piastowców. Ja zaś oświadczam, że delegaci ci powiadzieli, że takiej reformy, którąby wskazywała maksimum 300 morgów, oni absolutnie nie uznają.

Marszałek: Do sprostowania miał pan tylko prawo, o ile chodzi o jego własne orzeczenie, albo o jego osobę.

Zanim przejdziemy do głosowania, muszę stwierdzić: na przeszłym posiedzeniu wywiązał się spór co do tego, w jakim porządku głosować należy. Spory takie są bardzo częste, we wszystkich parlamentach, chociaż niektóre w regulaminie swym ujął co do tego jasniejsze przepisy, niż my. Nasz regulamin o tej sprawie milczy. Starem się przestudjować inne regulaminy. Regulaminy pruski i niemiecki wprawdzie nie nie przepisują, ale tam wprowadzono tę praktykę, że zaczyna się głosowanie od tych wniosków, które się najwięcej oddalają od projektu. To samo wyraźnie przepisuje art. 60-ty regulaminu austrjackiego, a tak samo regulamin francuski i regulamin belgijski. Według mego zdania i zdania znacznej części Izby, najwięcej oddala się od projektu komisji wniosek p. Staniszkisa. (Głos: Świętej pamięci!). A zatem głosowanie było zupełnie w porządku. Ale, aby usunąć spory, wszystkie stronnictwa, zdaje się, że jednorodnie zgodziły się na to, aby głosować w odwrotnym stosunku, głosowanie zacząć od minimum. Dziś będziemy głosowali w następujący sposób: nasampród nad poprawką p. Dąbala, która stawia minimum od 50 do 100 morgów, następnie nad poprawką p. Hryckiewicza, która dla kresów wschodnich chce wyjątku 300 dziesięcin. Następnie nad projektem komisji, następnie, w razie odroczenia, nad samodzielnym wnioskiem p. Staszyńskiego (100 do 300 morgów, ewent. 500 mrg.), dalej, w razie odruczenia, nad wnioskiem ks. Sędzimira (100 do 300 ha., ewent. 500 ha.). Wreszcie nad wnioskiem p. Chaniewskiego, który proponuje to samo, ale ewent. do 1,000 ha. Pozatem istnieje jeszcze poprawka p. Daszyńskiego, aby do paragr. 6 dodać ustęp: „państwowe wytwórcze związki rolnicze i gminy mogą tworzyć gospodarstwa na obszarach, obejmujących więcej, niż 300 morgów”. Nad tem będziemy głosować na końcu. Poprawka ks. Lutosławskiego, z której jego Klub zrobił rezolucję, została cofnięta. Po zamknięciu dyskusji, cofnięcie jest dozwolone tylko, jeżeli nikt nie protestuje.

Przystąpiono do głosowania. Poprawkę pos. Dąbala, aby zamiast słów: „w ramach 60 do 300 morgów”, umieścić słowa: „w ramach 50 do 100 morgów” odrzucono.

Marszałek: Posel Hryckiewicz poprawkę cofnął, nikt przeciw temu nie protestuje. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem większości komisji. § 6-ty w brzmieniu większości komisji opiewa:

Maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry (od... do...). W tych granicach decyzję dla każdego poszczególnego wypadku wywłaszczenia poweźmie osobny urząd.

Maksimum ustanowione dla wszystkich okręgów mieć się winno w ramach 60 do 300 morgów. Granica najniższa odnosić się będzie do okręgów podmiejskich przemysłowych. Jeden właściciel, niepodzielona rodzina, nie może posiadać więcej, niż jeden folwark.

Pos. Osiecki: Proszę o imienne głosowanie nad wnioskiem komisji.

Wniosek ten został dostatecznie poparty. Głosowanie zaczęło się o godz. 6-ej po poł. O godz. 6 min. 7 Marszałek oznajmił, że głosowanie zamknięte. Po obliczeniu głosów okazało się, że za wnioskiem komisji głosowało 178, przeciw 182. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Zatem wniosek większości komisji został odrzucony.

Pos. Witos: Wynik głosowania stworzył nową sytuację, dlatego do głosowania przy następnym wniosku nie przystępujemy, ale chcemy w tej nowej sytuacji się zorjentować i wyciągnąć wnioski. Dlatego proszę Pana Marszałka o zawieszenie posiedzenia.

Marszałek: Zawieszam posiedzenie do godziny 6 1/2. Po przerwie otwiera Marszałek posiedzenie na nowo.

Pos. Rataj: Imieniem posłów klubu „Wyzwolenia” proszę o odroczenie posiedzenia na 30 minut.

Marszałek oświadcza, że tylko za zgodą Izby może to zrobić.

Pos. Głubiński: Imieniem klubu Związku Ludowo-Narodowego zgadzamy się na odroczenie posiedzenia na 30 minut, z tem zastrzeżeniem, żeby dziś posiedzenie się odbyło i żebyśmy mogli ukończyć głosowanie nad tym nieszczęsnym § 6. (P. Diamand: odroczenia z zastrzeżeniem niema).

Marszałek: A ja bez zastrzeżeń oświadczam, że posiedzenie za 30 minut zgajam, bez względu na to, co będzie. (Godz. 6. m. 55).

Po przerwie zgajają Marszałek posiedzenie znowu o godzinie 7 m. 25.

Pos. Skarbek prosi o odroczenie znowu na 30 minut. Ponieważ nie było protestu, Marszałek odrzucił posiedzenie do godziny 8-ej. Po tej przerwie zgajają Marszałek posiedzenie o godzinie 8 m. 5 i prosi posłów, żeby zajęli miejsca, mówiąc, że następuje głosowanie nad dalszym wnioskiem pos. Staszyńskiego i Błyszka. Ponieważ był wniosek o imienne głosowanie, dostatecznie poparty, odbyło się takie głosowanie.

Rezultat głosowania był: „tak” głosowało 181 posłów — „nie” głosowało 181 posłów, jeden się wstrzymał od głosowania i jeden głos nieważny. Wobec tego Marszałek oświadcza, że wniosek według regulaminu wszystkich parlamentów upada. (Ks. Okoń: zdrający ludu).

Pos. Dąbski: Nasz regulamin nie przewiduje, jak się ma zachować Marszałek w razie równości głosu, natomiast jest precedens przy wyborze Marszałka. Jeżeli przy wyborze Marszałka jest równość głosów, to rozstrzyga los. (Ogromna wrzawa w Izbie). Jeden z naszych kolegów posel Stepien twierdzi, że jeden głos był oddany po oficjalnym zamknięciu głosowania.

Marszałek: To sekretarz, liczący głosy, rzucił do kosza swój głos.

Pos. Dąbski: Panowie wszyscy się zgodzicie, że sprawa jest niesłychanie ważna, że trudno, żeby na podstawie pewnych wątpliwości w głosowaniu przechodził do porządku dziennego nad sprawą, która tak głęboko kraj porusza. Ze względu na to, że są te wątpliwości, proszę Pana Marszałka, ażeby zarządził jeszcze jedno głosowanie.

Pos. Witos: Wynik głosowania sprawy, naszym zdaniem, nie rozwiązał, postawił ją w martwym punkcie i nikt nie może twierdzić, że taki wynik doprowadzi do skutku sprawę nadzwyczaj ważną. Uważam, że problem społeczny, tak ważny, nie może przejść w ten sposób, iż ktoś powie, że wniosek nie przeszedł, bo miał tyle głosów, co i druga połowa. Nie chcę mieszać się do regulaminu, nie mówię o kwestji formalnej, ale muszę zaznaczyć, że jeżeli panowie uważacie, że w tym Sejmie sprawa została rozstrzygnięta, to ona nie została rozstrzygnięta w kraju. My będąc lojalni oświadczamy, że tego głosowania za ważne nie uznajemy i tego rodzaju wyniku. (Niebawyma wrzawa i długotrwały hałas). Żądano od nas, żebyśmy zeszli ze stanowiska uchwały większości komisji, zachowaliśmy się lojalnie i przystąpiliśmy do głosowania nad wnioskiem następnym, któryśmy, sądzę, że i panowie, uważali za kompromisowy. Dostaliśmy nauczkę w postaci głosowania, że ze stanowiska nie powinniśmy schodzić. (Ogromna wrzawa i hałas). Marszałek wzywa do spokoju. Chwilowo bez skutku). Oświadczam, że w głosowaniu nad wnioskiem następnym udziału brać nie będziemy. (Brawa na ławach posłów ludowych). Dlatego, że wiemy, iż to przekreśla w całości reformę rolną. (Pos. Dąbski: przekreśla Sejm). Sądzę, że panowie zdecydowanie znaleźli drogę, ażeby do tego nie dopuścić. Obecnie oświadczam, że takie głosowanie uważamy za prowokację naszego stanowiska.

Pos. Zmitrowicz: Sprawa w ten sposób stała się, że jeżeli każdy obstawać będzie na swoim stanowisku, to kwestja pomyślnie rozstrzygnięta być nie może. Pos. Witos przed chwilą zaznaczył, że ewent. znajdzie się droga wyjścia. W imieniu mego stronnictwa proponuję, by wniosek ks. Sędzimira podzielili na dwie części (wrzawa i krzyki na lewicy). Pierwszy punkt będzie brzmieć, jak następuje: „zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, powyżej którego Państwo ma prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach od 100

do 300 ha. Najniższa cyfra odnosi się do okręgów przemysłowych, podmiejskich. Drugi punkt byłby taki: „liczba ta w drodze ustawy podwyższona być może dla okręgów, w których wymaga tego interes Państwa, do 500 ha”.

Pierwszy punkt tak bardzo nie różni się od tego, nad którym poprzednio głosowano. Nie wątpię, że znajdzie się większość 2/3 nad tym wnioskiem.

Marszałek: Dodaję jeszcze, że zupełną bezstronnością okazałem w ten sposób, że jeden głos: „nie” podpisany nazwiskiem uznałem za nieważny, nie dopuściłem autora do tego, aby go uzupełnił.

Pos. Bryl: Jako ten, który podczas głosowania odbierał kartki, stwierdzam, że głosowanie było nieformalne. Według regulaminu winni posłowie zająć miejsca, jednakże na prawej stronie, gdzie odbierałem kartki, ze mną szli niektórzy posłowie i agitowali między posłami (wrzawa).

Pos. Głabiński: W każdym celu parlamentarnym, jeżeli wniosek nie uzyska większości posłów, chociażby uzyskał połowę, uważa się, że nie został przyjęty, dlatego nie widzę w tem żadnej prowokacji. Sądząc zatem, że możemy głosować za wnioskiem następnym, tem więcej, że zaproponowano podział jego, na który się zupełnie godzimy, a pierwszą część wniosku tak bardzo nie oddala się od tego, nad którym głosowaliśmy. W interesie wspólnym leży, aby spokojnie przystąpić do głosowania, a może znajdzie się droga, aby wzburzone umysły uspokoić.

Pos. Rudziński: Zdaniem mojem, trudne do pomyslenia, by wywierano presję moralną na kolegów, podczas samego głosowania, to uwalnia godności Izby. Ten fakt miał miejsce przy głosowaniu. Ten motyw zupełnie wystarczy, by głosowanie powtórzyć. Nie można też korzystać z tego wypadku, że ktoś nie podpisał nazwiska w momencie, gdzie chodzi o tak ważną sprawę.

Marszałek: Szanowny poseł widocznie nie zrozumiał mnie. Ten głos nieważny był „nie”, gdyby był podpisany, byłaby niewątpliwie większość za odrzuceniem wniosku. Te wnioski znów tak bardzo się od siebie nie oddalają, aby ta lub tamta strona uważała za takie nieszczerze, że któryś wniosek upadł.

Pos. Dąbski: Proszę o powtórzenie głosowania przy odczytaniu listy posłów.

Marszałek: Tego regulaminu nie przepisuję. Co innego, gdyby było jakieś nadużycie.

Pos. Dąbski: W każdym celu parlamentarnym, jeżeli którykolwiek poseł zakwestjonuje wynik głosowania, to jest punkt honoru Izby, aby to głosowanie powtórzyć.

Marszałek: Ja na to nie mogę przystać, bo w takim razie obrad prowadzić nie można. Coby to był za precedens na przyszłość (głos: to za ważną sprawą). Odwołuję się na art. 37, który powiada, że Marszałek jest jedynym stróżem prawidłowości obrad. W sprawach, dotyczących obrad, a nie wskazanych regulaminem Marszałek rozstrzyga ostatecznie. Proponuję, abyśmy głosowali nad następnym wnioskiem w dwóch częściach.

Marszałek stwierdził, że formalności stało się zadość. Przypomina, że w komisji rolnej zaszędł taki sam wypadek.

Pos. Poniatowski: Było tu stwierdzone, że w głosowaniu zaszyły jeżeli nie nieformalności i niedokładności, w każdym razie fakta, które mogą wynik głosowania podać w wątpliwość. Zwracamy się poraz ostatni do Marszałka, aby zarządził alfabetyczne według spisu imienne głosowanie.

Marszałek: Gdy raz zastosowałem się do życzenia pos. Poniatowskiego, zaraz protestowano, że to nie odpowiada dokładnie regulaminowi. Wówczas było podjęcie, że posłowie, nie dość wdrożeni w parlamentaryzm, uważali się za uprawnionych do oddania kartek za nieobecnych. Ale teraz po tylu głosowaniach, takiego podejrzania nie było. Uważałem się za zobowiązanego zastosować się do regulaminu. (wrzawa i krzyki). Sprawa ta jest zatłoczona.

Pos. Staniszkis: Z waszej strony wyszło zdanie, aby głosowanie odbywało się tak, a teraz znowu zdanie inaczej. My stanowczo domagamy się rozpoczęcia dalszego głosowania.

Marszałek: Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem ks. Szędzima. (Na to posłowie ludowi gromadnie wychodzą z sali. Rozlegają się różne okrzyki, a potem śpiew chóralny pieśni: „Gdy naród do boju”. Z galerii odzywiają się oklaski).

Marszałek: Proszę dobrowolnie opuścić galerje. (wrzawa, ciągłe śpiewy).

Pos. Daszyński: Wnoszę o przerwanie posiedzenia.

Marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie o godzinie 9 m. 30 zagają Marszałek posiedzenie na nowo.

Marszałek: Muszę zauważyć, że wskutek mego zarządzenia zostały opróżnione galerje z powodu ohydnych scen, jakie tam się odbywały, i na przyszłość podobne sceny pewno się nie powtórzą, bo inaczej galerja będzie obsadzona przez policję. (Ogromna wrzawa i hałas).

Pos. Daszyński: Pan Marszałek postanowił pomimo tego co zaszło kontynuować posiedzenie. Abstrahując od

objawów tego czy innego sposobu manifestowania uczuć, którego byliśmy świadkami, ale samo to, że dwukrotne głosowanie w sprawie, która stanowiła próbę sił, dało rezultat, jedno: 178 „tak” — 172 — „nie” plus 3 głosy się wstrzymały, drugie 181 „tak”, 181 — „nie”, samo to wskazuje, żeśmy stanęli chwilowo na martwym punkcie sprawy i proszę zrozumieć wrażenie decydowania o reformie, która obchodzi 70% ludności przy ostentacyjnej nieobecności reprezentacji włności. Jeżeli panowie tego nie uwzględnicie, to moja partja z tem się chce liczyć i proszę panów nie doprowadzajmy rzeczy do ostatecznego zaostrzenia i nie róbnym ludzi, którzy mają powody uważać tę sprawę za kardynalną sprawę życia, buntownikami przeciwko idei Sejmu, bo kto ten Sejm poda w bardzo niepewne uczucie wobec ludności, ten trafi w centralny organ państwa. Dlatego proszę i zaklinam, żebyście się panowie zgodzili na propozycję naszą, żeby odrócić posiedzenie do jutra, żeby zwołać o 11 konwent seniorów, żeby dać możliwość wszystkim czynnikom sejmowym do próbowania zgody.

Marszałek wywala posłów, którzy się zgadzają na odroczenie posiedzenia do jutra, do powstania z miejsc. (Lewica i centrum wstaje, po chwili wstają posłowie z prawicy). Uważam to za dobry znak, że ta sprawa odroczenia posiedzenia została zgodnie zatłoczona.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte; następnego we wtorek o godz. 4 pp.

Kronika polityczno-społeczna.

Z Rady miejskiej. Otwierając posiedzenie, prezes Ignacy Baliński zawiadomił o przybyciu na posiedzenie Rady przedstawicieli władz miejskich Lwowa w osobach pp. prezydenta Neumana i wiceprezydenta prof. Kantaka, poczem wygłosił powitanie gości, składając hold bohaterskim obrocom Lwowa.

W odpowiedzi na powitanie wygłosił krótkie przemówienie pp. Neuman i Kantak, podkreślając, że odwiedziny mają na celu zawiązanie ściślejszego kontaktu z matczyną miast polskimi i utrwalenie łącznika między temi miastami. Przechodząc do spraw bieżących, prezes Baliński zakonunikował, że wiceprezes p. Herse, z powodu wyjazdu na czas dłuższy z Warszawy zgłosił swą rezygnację ze stanowiska radnego; z tego powodu p. Baliński wyrażał żal z powodu utraty przez Radę miejską tak poważnej i pozytywnej jednostki, jaką był p. Herse.

Następnie, na skutek uzasadnienia r. Borkowskiego, weszła na pierwszy punkt obrad sprawa ufundowania dla 3-go pułku ulanów warszawskich sztandaru wojkowego.

Referent radny Borkowski zaznaczył na wstępie, że 3-ci pułk ulanów wstąpił w tradycje 1. zw. „dzieci warszawskich” z 1815 r. i 1830 r. Stręczyński następnie bojową działalność tego pułku, pełną chwwały i bohaterstwa, r. Borkowski odczytał szereg rozkazów dowództwa, stwierdzających, że pułk istotnie wznowił pełne chwały i czyny jawy polskiej.

W konkluzji odczytał wnioski komisji: 1) aby Rada miejska weszła starłnia o nadanie przez odośno władze 3-mu pułkowi ulanów nazwy „dzieci warszawskich”, i 2) o ufundowanie kosztem miasta odpowiedniego sztandaru i wręczenie go uroczystie pułkowi.

Wnioski te zostały przyjęte.

Obecnym w lożach dla publiczności przedstawicielom 3-go pułku ulanów zgotowano burzliwą owację.

Następnie Rada miejska przystąpiła do rozpraw nad wnioskiem r. Mamczara, żądającym utworzenia komisji dla rozpatrzenia sprawy dymisji, udzielonych 10 ochroniarcom ochron miejskich. Radny Wilczyński odczytał list Magistratu, który wyjaśnia, że dymisji udzielono tym ochroniarcom, które spełniały niedbale swe obowiązki. Radny Mamczara wyjaśnił w związku z tą sprawą działalność wydziału szkolnego oraz sekcji ochron; w zakończeniu prosił o przyjęcie jego wniosku. W tej sprawie zabierali głos radni Plenkiewicz, r. Wilczyński, r. Lypacewicz i wreszcie p. Piotrowski w imieniu Magistratu. Na wniosek r. Wilczyńskiego Rada przesała nad wnioskiem r. Mamczara do porządku dziennego.

Prezes Baliński odczytuje nagły wniosek r. Ehrlicha i innych z żądaniem wszczęcia przez Magistrat dochodzenia w sprawie pogrzebu oliar manifestacji bezrobotnych. Radny Ehrlich uzasadniał nagłość wniosku, wyjaśniając, że Minister Spraw Wewnętrznych przyobcał rodzinom zabitych wydać zwłoki celem pochowania, wbrew temu jednak ciała pochowano pokrytymi. Przeciw nagłości przemawiał r. Brzeziński, wyrażając zdziwienie, jaki ma interes r. Ehrlich wyszczynac takie sprawy? Zapewne p. Ehrlichowi wyłącznie chodzi o poróżnienie Polaków. Nagłość wniosku odrzucono.

Radni Hołdówko i inni wnieśli również nagły wniosek, wzywając przydzium Rady do wzięcia udziału w pogrzebie oliar ostatnich manifestacji. Wobec pochowania już zwłok tych oliar, wniosek był tylko zwykłą demonstracją; Rada wniosku odrzuciła przy dość głośnych protestach.

Na cześć amerykańskiej misji żywnościowej. W dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Minister Aprowizacji wydał obiad na cześć misji żywnościowej amerykańskiej, która po spełnieniu swych zadań opuszcza w przyszłym tygodniu Warszawę.

W salonych hotelu „Bristol”, przybranych flagami amerykańskimi, zebrał się liczni przedstawiciele rządu, miasta i wielu instytucji rządowych i społecznych.

Szereg przemówień rozpoczął Minister Aprowizacji, dziękując serdecznie misji, a przedewszystkiem jej kierownikowi, pułkownikowi Groverowi za pomoc Polsce okazaną. Przez cały czas swego pobytu w kraju naszym misja z ogromnym poświęceniem i całą życzliwością pracowała nad aprowizacją Polski. Ilość dostarczanych produktów ilościowo i jakościowo przewyższyła zapowiedzi i obietnice. Niemniej cena była pomoc moralna. Misja zapoznała nas z metodami pracy amerykańskiej, przyniosła nam z sobą powiew wielkich idei demokracji z Zachodu, których najpełniejszym wyrazem są Stany Zjednoczone.

Pułk. Grove odpowiedział następującem przemówieniem: „Zegnając pana i jego otoczenie, wyrażam z prawdziwą przyjemnością uznanie dla znakomitej współpracy, z jaką spotkała się misja nasza ze strony panów. Trudności, jakie na stanowisku swoim miał pan do pokonania, zwłaszcza w okresie, nim zapewne nie były dostawy, mają zaaprowidować dostatecznie kraj pański aż do nowych

żniw, uprawniają mnie do złożenia panu najserdeczniejszego powininowania z powodu spróżnienia zadaniami pańskim w ciągu całego tego czasu. Trudności, które były do przewycięzenia przy transporcie produktów, wielkie trudności przy znalezieniu w młodem państwie odpowiednich współpracowników, naturalne tendencje do nadużyć, które wkradają się w dobie większego lub mniejszego nieładu do każdej organizacji, trudności w ściąganiu produktów od producentów, wyniszczonych w latach ubiegłych przez okupantów, konieczność przy tego rodzaju pracy, jak pańska, liczenia się z ruchami wojska, walka z paskarstwem, kwestje robotnicze, utrudniające ściślejszy udział żywności, wszystko to brane było przez misję naszą pod uwagę, a fakt, że pan podał tym wszystkim zadaniom, był dla nas źródłem prawdziwego zadowolenia. Zegnamy pana, panie ministrze, składając panu i jego otoczeniu najlepsze życzenia, i niechaj mi wolno będzie raz jeszcze w imieniu pułkownika Hoovera wyrazić całej uznaniem, które żywi misja amerykańska dla stale okazanej nam współpracy”.

Pozatem przemawiał na cześć Stanów Zjednoczonych, prezydenta Wilsona, armji amerykańskiej i pułkownika Hoovera p. wiceminister wojny jcn. Majewski, prezes Rady Miejskiej m. st. Warszawy p. Baliński, p. Art i p. Olejnik.

Na cześć Polaków z Ameryki przemawiał p. Gość cicki.

W odpowiedzi zabrał głos prezes komitetu polskiego w Ameryce, p. Witkowski.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra 3-go pułku ulanów.

Sprawozdanie ze Zjazdu gospodarczego ziemi Wileńskiej. Zjazd gospodarczy ziemi Wileńskiej, zwolany przez „Straż Kresową” w Wilnie w dniu 18 i 19 czerwca, liczył 188 delegatów, przybyłych ze wszystkich żatków ziemi Wileńskiej.

Delegaci przybyli z następujących powiatów w ilości: z Trockiego—20, z Oszmiańskiego—36, Święciańskiego—22, Lidzkiego—35, Wileńskiego—69, Dziśnieńskiego—5, Mińskiego—1.

Zjazd został otwarty przez zastępcę kierownika okręgu Wileńskiego „Straż Kresowej”, pana Wiktora Natansoną, o godz. 10 min. 15 przed południem. Na przewodniczącego został powołany pan Teofil Szopa, do prezydium Zjazdu—p. Zygmunt Ruszczyk i p. Feliks Dejnarrowicz, na trzymającego pióro—p. Wacław Stachowski.

Zjazd gospodarczy ziemi Wileńskiej powziął następujące uchwały:

1) My, zebrani na zjeździe gospodarczym, zwołanym przez „Straż Kresową” w Wilnie w dniu 18 i 19 czerwca 1919 roku, obywatele ziemi Wileńskiej, powiatów Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego, Lidzkiego, Wileńskiego, Dziśnieńskiego i Mińskiego, w liczbie 183 delegatów, uważamy za wskazane wobec Narodu i Swiata dać wyraz tym uczuciom, jakie ożywiają jednomyślnie nas i niecierpliwie czekać ludowe, które na tym zjeździe reprezentujemy. Wyrażając głęboką radość z powodu wywołania nas przez wojska polskie z jarzma niewoli, stwierdzamy raz jeszcze niejednokrotnie już wyrażaną niezłomną wolę naszą do pozostania po wsze czasy w ściślejszej łączności z Rzeczypospolitą Polską, tworząc z nią jedną całość.

Pragniemy w naszym kraju żyć i rozwijać się w zgodnem i przyjaznem współzyciu z narodami, z którymi nas losy, związwały, jak równi z równymi.

Powyzszą uchwałę uroczystie podpisami stwierdzili uczestnicy zjazdu (188 podpisów).

2) Zjazd gospodarczy ziemi Wileńskiej, zwolany przez „Straż Kresową” w dniach 18 i 19 b. m. w Wilnie, po wysłuchaniu sprawozdania p. Wójcilenia o sprawie rolnej w Sejmie, stwierdza, że ożywiający wszystkich posłów Sejmowych gorące dążenie do ułożenia stosunków rolnych w Rzeczypospolitej Polskiej w duchu prawa i sprawiedliwości leży w interesie ludu pracującego, jako też całego narodu i Ojczyzny, i wyraża nadzieję, że wymienione i wyniszczone przez wojnę polskie ziemie kresowe przy zespoleniu z całością Ziemi Polskiej w całej pełni korzystać będą z dobrodziejstw ogólnopolskiej reformy rolnej.

3) Zjazd gospodarczy ziemi Wileńskiej, obradujący w dniu 18 i 19 czerwca 1919 roku w Wilnie, uznając doniosłość i znaczenie Kół Rolniczych dla podniesienia dobrobytu i kultury gospodarstw włności i dla krzewienia wiedzy rolniczej i oświaty ogólnej na wsł, jako też dla wyrobienia obywatelskiego gospodarzy, matorolnych wzywa wszystkich gospodarzy Ziemi Wileńskiej do natchemniastowego przystąpienia do organizowania po wsiach Kół Rolniczych.

Równocześnie Zjazd uchwała wybrać Komisję, której poleca założenie w porozumieniu z Centralnym Związkiem Kół Rolniczych w Warszawie Okręgowego Związku Kół Rolniczych w Wilnie. Zjazd wyraża niezłomne przekonanie, że w Centralnym Związku Kół Rolniczych w Warszawie wezwania Wilna znajdzie życzliwy oddźwięk i że przez niesienie pomocy i rady przyczyni się Warszawa do umocnienia podstaw nowego życia, na którego progu Ziemia Wileńska stoi.

4) Zjazd Gospodarczy poleca Komisji powołanej do zorganizowania Okręgowego Związku Kół Rolniczych natchemniastowe rozpoczęcie czynności przygotowawczych: do otwarcia szkół gospodarczych—dla rolników w Okmieńcu (powiat Wileński) i w Buronach (pow. Oszmiański).

Oprócz wyżej wspomnianych uchwał Zjazd Gospodarczy postanowił wysłać dziękczynną depeszę do Naczelnika Państwa Józefa Pilsudskiego w Warszawie w następujących słowach:

„W dniu uroczystości Bożego Ciała, obchodzonej pierwszy raz swobodnie w Wilnie, uwolnionem od obecnej przemocy przez Ciebie, Komendancie, i bohaterskie wojska Rzeczypospolitej, my uczestnicy pierwszego Zjazdu Gospodarczego w Wilnie, zwołanego przez „Straż Kresową”, z sercem wezbranem miłością dla Polski, przesyłamy Ci, Wybawco, z głębi dusz naszych wyrazy czci i podzięk za uwolnienie ziemi naszej z pod jarzma bolszewickiego i umożliwienie nam połączenia swych losów z umiłowaną Polską.

Po za tem Zjazd gorąco poparł zamiar „Straży Kresowej” zorganizowania kursów tygodniowych dla działaczy gminnych (kandydatów na pisarzy gminnych, wójtów, sołtysów), a także inicjatywę pana Świątkowskiego, zmierzającą za pośrednictwem „Straży Kresowej” do zorganizowania wycieczki gospodarczej do Poznańskiego, Kongresówki i Galicji, w celu zaznajomienia gospodarzy rolnych Ziemi Wileńskiej z Warszawą, Krakowem i Poznaniem, jako też z rolnictwem i gospodarką polską. Zjazd został zamknięty dnia 19 b. m. o godzinie 7 m. 45 wieczorem.

Po Zjeździe odbyła się dla delegatów Zjazdu wczera, utrzymana w nadzwyczaj serdecznym, podniosłym, patriotycznym nastroju.

Pasek na słoninę w Lublinie. W Lublinie dawał się od dłuższego czasu odczuwać brak słoniny. Doprowadziło to do znanych rozruchów aprowizacyjnych, podczas których tłum samowolnie rozdzielał wagon słoniny; wogóle zajęcia na tle braku słoniny przybrały bardzo ostry charakter. W rzeczywistości zaś braku słoniny nie było w Lublinie, bo, jak się okazało, gotowej słoniny w tajnych składach masarskich było około 4,500 pudów. Masarskie słoniny tej nie wypuszczały w dostatecznej ilości na rynek, wołając ją wywozić hurtownie, robiąc na tem; z jednej strony, grube interesy, a z drugiej—utrzymując wygórowane ceny na miesiąc. Miejsce oddział Urzędu walki z lichwą i spekulacją wykrył zapasy słoniny w potajemnych składach następujących rzeźników: Antoniego Krzyżanowskiego—259 pud. 20 fun. słoniny i 42 pud. sadła, Jana Szunkego—208 pud. 1 f. słoniny, Edwarda Tarantowicza—41 pud. 34 fun. słoniny i 9 pud. 12 fun. sadła. Za ukrywanie artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacji, skazano Krzyżanowskiego na 10,000 kor. grzywny lub 1 miesiąc aresztu, Szunkego—na 10,000 kor. grzywny lub 1 miesiąc aresztu i Tarantowicza—na 2,000 kor. grzywny lub z lichwą i spekulacją w Warszawie kary te zatwierdził.

Pasek zbożowy. Właściciel majątku Skruka i Piżew, pod Warszawą, Wacław Chawłowski, otrzymał od Państwowego Urzędu Zbożowego przepustkę na wolny przewóz zboża z powiatu Płockiego do swych majątków z prawem zakupu tylko z ilości pozakontyngencyjnych i z warunkiem, że zboże to będzie użyte jedynie dla zasiewu nieobstaniach pól Chawłowskiego. Dochodzący wydział, że Chawłowski jeszcze przed otrzymaniem przepustki dokonał prowizorycznej umowy ze współwłaścicielami niwna w Słodowie, pod Warszawą, Leonem Graszbergiem, Mendlem Mokołowym, Judą Sylbersteinem i Bronisławem Żółtkiem na zasadzie której odstąpił im prawo do przepustki w stosunku 40%. Chawłowski wraz ze swymi „wspólnikami” nabywali zboże nietylko wskazane na przepustce. W sprawie zamieszany był Frydryk Dajter, właściciel majątku Szenki, który, zamiast sprzedać żyto jare, jak opiewała przepustka, sprzedał ożmie. Wobec tego, że wszyscy wyżej wymienieni utworzyli rodzaj spółki w celu otrzymania na zasadzie pozornej prawego dokumentu możliwie jak największych korzyści osobistych ze skądą pozostałej ludności—płocki oddział Urzędu walki z lichwą i spekulacją skazał: Wacława Chawłowskiego na grzywnę 20,000 mk. lub dwa miesiące aresztu, Leona Graszberga, Mendla Mokołowa, Judę Sylbersteina i Bronisława Żółtkę—na 15,000 mk. grzywny lub 6 tygodni aresztu każdego i Frydryka Dajtera—na 1,000 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Inż. Kosowski Wacław Warszawa; Mieczarowski Warszawa; Ostrowiecki A. Warszawa; Pankiewicz Józef Warszawa; Riegert Warszawa; Racharski Piotr Warszawa; Szablowski Bronisław Warszawa; Dr. A. Stefański Warszawa; Sadowska Maria Warszawa; Sommer Wiktor Warszawa; Tarnowski Adam Warszawa; Wagner W. Warszawa; Witkowski Warszawa; Znańciewiczowa.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Djablica”, jutro „Kościszko pod Raclawicami”.
Teatr Leśni. Dziś i jutro „Madame Sans-Gêne”.
Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna”, jutro „Hrabia Luxemburg”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Dwie siostry z Pragi”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Kochankowie”.
Teatr Półki. Dziś i jutro „Król”.
Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Chata za wsią”.

Od Administracji.

Z powodu znacznego wzrostu kosztów wydawnictwa, zwłaszcza druku, zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę „Monitora Polskiego”, która od 1 lipca r. b. wynosić będzie:

- Kwartalnie . . . 12 Mk. (Kor. 24)
- Półrocznie . . . 24 Mk. (Kor. 48)
- Rocznie 48 Mk. (Kor. 96).

Ogłoszenie Konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze maszyn górniczych w Szkole politechnicznej we Lwowie.
Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 325 — 450 Mk., zależnie od kwalifikacji będzie nadane przez Grono profesorów: Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II, egzaminu rządowego.
Podania o tę posadę wystosowane do Grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się wystawione przez państwowe władze policyjne (Dyrekcję policji względnie Starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły najdalej do 31 sierpnia 1919 r.
Z Rektoratu Szkoły politechnicznej.
We Lwowie, dnia 27 czerwca 1919 r. 5304

Ogłoszenie Konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady konstruktora przy katedrze budowy kolei żelaznych w Szkole politechnicznej we Lwowie.
Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 533 Mk. będzie nadana przez Grono profesorów: na dwa lata. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.
Podania o tę posadę wystosowane do Grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (Dyrekcję policji względnie Starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły, najdalej do 31 sierpnia 1919.
Z Rektoratu Szkoły politechnicznej.
We Lwowie, dnia 27 czerwca 1919 r. 5305

Ogłoszenie Konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia dwu posad asystentów przy katedrze maszynoznawstwa ogólnego, w Szkole politechnicznej we Lwowie.
Te posady, z którymi połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 325—450 Mk. zależne od kwalifikacji, będą nadane przez Grono profesorów: na dwa lata.
Pierwszeństwo w uzyskaniu tych posad będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II, egzaminu rządowego.
Podanie o tę posadę, wysłane do Grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (Dyrekcję policji względnie Starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły, najdalej do 31 sierpnia 1919.
Z Rektoratu Szkoły politechnicznej.
We Lwowie, dnia 27 czerwca 1919 r. 5300

SKRADZIONO

z drukarni Państwowej stumarkowe banknoty z podobizną Kościuszki Serji C.
Nr. Nr. banknotów:
408101 — 408117 508101 — 508117
418101 — 418117 518101 — 518117
428101 — 428117 528101 — 528117
438101 — 438117 538101 — 538117
448101 — 448117 548101 — 548117
458101 — 458117 558101 — 558117
468101 — 468117 568101 — 568117
478101 — 478117 578101 — 578117
488101 — 488117 588101 — 588117
498101 — 498117 598101 — 598117

5403 Naczelnik Urzędu Śledczego.
Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń „Przeznaczony”
otrzymała zawiadomienie o zagubieniu polisy № 20122 wydanej na imię Mieczysława Sobockiego d. 1 Grudnia 1911 r.
Dyrekcja nadmienia, że zgodnie z uwagą 6-u § 4 Ustawy Towarzystwa zagubiona polisa uznana będzie za nieważną, jeżeli nie będzie przedstawiona w ciągu 6-u miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku zamiast polisy № 20122 wydany zostanie stronie dublikat. 5287

O G Ł O S Z E N I E :

„Na zasadzie art. 13 Ust. not. Sąd Okręgowy w Sosnowcu podaje do wiadomości osób, które mogą mieć uzasadnione pretensje lub przyznane już należności, podlegające poszukiwaniu na kaucji b. notariusza w Będzinie, Teodora Stokowskiego, że winny zgłosić się do Sądu Okręgowego w Sosnowcu w ciągu 6 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia dla zameldowania tych pretensji. Po upływie tego terminu w braku takich zgłoszeń kaucja zostanie wydana b. notariuszowi. 5307
Prezes: podpis nieczytelny.
Sekretarz: podpis nieczytelny.

Zagubili paszporty:

- Gara Kazimierz, Marszałkowska 63. 5308
- Korzeniowska Antonina, Młynarska 5. 5309
- Kumok Herman, Przejazd 9. 5310
- Kurek Walentyna, Targówek — Bródnowska 55. 5312
- Bednarski Jan, Nowowiejska 69. 5313
- Pachacki Jan, Koszykowa 11. 5315
- Golichowski Stanisław, Grochowska 65. 5316
- Sadowski Franciszek, Podwale 13. 5317
- Segol Ruchla, Nowo-Miła 51. 5318
- Smarzyński Antoni, Bielańska 3. 5319
- Szklarczyk Zofja, Prosta 10. 5321
- Cybulka Chajja Udla, Brzeska 13. 5322
- Litmanowicz Chajja Dwojra, Ostrowska 4. 5323
- Szymański Jan, Warecka 9. 5324
- Malinowski Jan, Zytinia 45. 5325
- Gatkiewicz Jadwiga, Żelazna 42. 5326
- Gatkiewicz Witalis, Żelazna 42. 5327
- Strzelecki Stanisław, Zyrardów. 5328
- Anna Zdub, Zyrardów. 5329
- Zakrzewski Roman, Zyrardów. 5330
- Sosnowski Kazimierz, Nowogrodzka 7. 5331
- Rosenblat Mosiek, Sliwicka 2. 5332
- Segal Jankiel, Grzybowska 57. 5333
- Wajnszok Hercka, Dzika 3. 5334
- Rzezińska Anna, Smocza 44. 5335
- Przykorska Szandla, Wołomińska 19. 5336
- Sirumpi Mosiek, Radzimińska 27. 5337
- Honikbaum Mosiek, Złota 65. 5338
- Marosek Jan, Krucza 21. 5339
- Kowalczyk Józefa, Kościelna 97. 5340
- Szyber Judka Mendel, Mylina 9. 5341
- Cytrynowicz Anna, Twarda 20. 5342
- Cukierman Hersz Noeh, Solna 8. 5343
- Dorman Gitla, Praga—Szeroka 33. 5344
- Gumowska Bronisława, Nowogrodzka 8. 5345
- Gasiuk Franciszek, Młynarska 5. 5346
- Orentajek Aron, Nowolipki 32. 5347
- Adamski Stanisław, Wolska 217. 5348
- Rosenstein Icek, Twarda 43. 5349
- Rotensztajn Juda, Karmielicka 20. 5350
- Gincel Chana Mirla, Stawki 73. 5351
- Karwasser Szaia Majer, Grzybowska 11. 5352
- Arciszewska Marja, Żorawa 6. 5353
- Wajchenberg Hersz, Ziela 29. 5354
- Friedman Marjam, Nowolipie 51. 5355
- Butermilch Lea, Leszno 73. 5356
- Dej Andrzej, Nowokarmielicka 17. 5357
- Asz Aron, Karmielicka 4. 5358
- Maur Sane, Bonifraterska 31. 5359
- Lacher Melech, Zinna 4. 5360
- Galczyński Stanisław, Mokołowska 57. 5361
- Najmark Estera, Wołomińska 8. 5362
- Ginzberg Aron Jozef, Krochmalna 33. 5363
- Rotkopf Nison, Krochmalna 33. 5364
- Ginsburg Noeh, Lopaczyn, gm. Sońsk. 5365
- Grynszpian Szmul, Petersburska 8. 5366
- Warszawski Nuchim, Marjańska 11. 5367
- Karbowska Paulina, Boduena 6. 5368
- Szechtman Hana, Al. Jerozolimskie 47. 5369
- Mallakowska Zofja, Żąbkowska 30. 5370
- Grincek Marja, Sapieżyńska 5. 5371
- Jasińska Zofja, Ujazdowska 30. 5372
- Ostrowiecki Jozek, Pawia 62. 5373
- Dąbrowska Ewa, Marszałkowska 147. 5374
- Szafir Dawid Mosiek, Radzimińska 25. 5375
- Rossmann Majer, Krochmalna 17. 5376
- Sztachogid Ruchla, Brzeska 6. 5377
- Rosenberg Dawid, Watowa 11. 5378
- Rosenban Chawa, Freta 22. 5379
- Meller Hirs, Skorzawa 6. 5380
- Warensztajn Rojza, Nlewicki 47. 5381
- Wiśniewski Lewek, Żelma, Brzeska 15—17. 5382
- Hagel Rozalia, Wileńska 43. 5383
- Himelblum Chajja, Dzika 36. 5384
- Fridman Mosiek, Twarda 32. 5385
- Smoczyńska Zofja, Plocka 12. 5386
- 5387

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 7 lipca (PAT). — Front galicyjsko-wołyński: Bez ważniejszych zmian.
Front poleski: Nieprzyjacieli cofa się na całej linii, wysadzając mosty za sobą. Oddziały nasze zdobyły na północnym odcinku Pohost i Kamień, na południe zaś od Luźnica—Ossowę.
Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.
W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Komunikat poznański.

Poznań, 7 lipca (PAT). — Front północny: W nocy ostrzeliwała artylerja niemiecka silnie Łukaszewo, Płonkówek i Płonkówek. Pod Lipianką odparto patrol niemiecki. Na innych odcinkach zwykła strzelanina.
Front zachodni: Pod Miłostowem i Ernestynowem w nocy silny ogień miotaczy min i ułtarczy z patrolami niemieckimi. Zresztą bez zmian.
Front południowy: Pod Zolednicami i Mirkowem słaba działalność artylerji niemieckiej i miotaczy min. Pod Rzetnią odparto silny patrol niemiecki.
Szef sztabu:
Wroczyński, gen. porucznik.

Rozkaz do Grenzschutzu.

Wiedeń, 7 lipca (K. P.). — Z Berlina donoszą: Naczelne dowództwo niemieckich sił na Wschodzie wydało do wszystkich oddziałów Grenzschutzu rozkaz, aby nie stawiano oporu, gdy przyjdzie do opróżniania terytoriów, które mają być wydane Polsce. W rozkazie jest powiedziane, że stawianie oporu naraziłoby niemieckość na nieobliczalne szkody. Rozkaz podnosi dalej, że Niemcy znajdują się na progu nowych wstrząszeń zewnętrznych, które je zaprowadzić mogą na dno przepaści, jeżeli nie będą miały karnej i silnej armji. Jeżeli są oficerowie, którzy ze stanem, jaki ma nastąpić, nie mogą się pogodzić, to winni podać się do dymisji.

LISTY DO ODEBRANIA.

W Kancelarji Departamentu II Ministerstwa Spraw Zagranicznych są do odebrania listy do następujących osób:
Baranowski dla Engela Warszawa; Baranowicz Klara Warszawa; Berliner Jakób Warszawa; Czechowicz Witold Warszawa; Chaimow Warszawa; Ejerwajł A. Warszawa; Czergorczyk Marjan Warszawa; Grabińska Lublin; Gwiazda Józef Warszawa; Kuchciński Heronim Warszawa; Kopelowicz O. Warszawa;

Hurwitz Szymon, Gęsia 55.	5388
Hurwitz Marja, Gęsia 55.	5389
Cwybelisz Faiga, Gęsia 48.	5390
Lejberman Ryka Rajsla, Pańska 49.	5391
Szulgoł Lstera, Niska 39.	5392
Rutkowska Wiktoria, Sołec 67.	5393
Furmański Getzel, Radzyńska 21.	5394
Błajsz Ryka, Nowolipie 29.	5395
Moczydłower Wolf, Słiwicka 12.	5396
Jelin Lewi, Franciszkańska 21.	5397
Naziembło Jadwiga, Pańska 86.	5398
Lewariowski Chaim, Leszno 48.	5399
Rapoport Jesek, Pawia 5.	5400
Lewandowski Aleksander, Elektoralna 37.	5401
	5402
Lerch Szlama, Stawki 9.	5192
Szpekmán Jankiel, Stawki 9.	5193
Ciołek Marjanna, Sowie 5.	5194
Lelczenkiewicz Barbara, Hortensja 1.	5195
Baumberg Szymon, Pańska 25.	5196
Borenstein Zelik, Dzika 7.	5197
Weintrob Leib, Ogrodowa 3.	5198
Borowski Maksymilian, Moskiewska 27.	5199
Milke Helena, Górna 11.	5200
Peltynowicz Haim, Muranowska 42.	5201
Tasma Mordcha, z Bładowa.	5202
Sokołowska Antonina, Chmielna 20.	5203
Streich Mendel, Brzeska 13.	5204
Sulejewsha Matjanna, Rybaki 17.	5205
Elberg Berek, Dzielna 14.	5206
Jonisz Leib, Dzielna 23.	5207
Grubstein Dawid, Franciszkańska 8.	5208
Hawryluk Jan, Osada Jadów, p. Radzyński.	5209
Rozengarten Adolf, Hortensja 1.	5211
Konecka Malgorzata, Bugaj 5.	5212
Feldjogel Sura, Miła 50, m. 22.	5214
Lipszyck Jankiel vel Jakób, Chłodna 22/31.	5215
Chróściel Józef, Wronia 70, m. 9.	5216
Chróściel Helena, Wronia 70, m. 9.	5217
Szulec Katarzyna, Wronia 70, m. 9.	5219
Dargiel Józefa, Redutowa 32.	5220
Bukszewska Marja, Czerniakowska 152/154.	5221
Kupertis Icek, Leszno 103, m. 2.	5222
Kosiński Franciszek, Twarda 3, m. 95.	5223
Gorlicka Marja, Słiska 28.	5224
Warszawski Abram, Mylna 9.	5225
Marjenberg Jakób, Dzielna 31.	5226
Segal Samuel, Muranowska 42, m. 48.	5227
Frenkel Jakób, Sierpc.	5228
Poznańska Janina, Ciepła 30.	5229
Przybiński Antoni, Panińska 5.	5230
Warszawski Szpasa, Twarda 2.	5231
Rostkowski Józef, Pawia 61.	5232
Sadryn Stefania, Wolska 26.	5233
Brenisel Mejlach, pl. Krasiński 2.	5234
Boczoł Stefania, Złota 40, m. 22.	5235
Flaga Katarzyna, Łochowska 22.	5237
Gatkowka Karolina, Marszałkowska 83.	5239
Raszer Jonatan, Sochaczewska 8.	5241
Pietraszewska Jadwiga, Pl. Witkowski, 6, m. 8.	5242
Zborowska Emilia, Sołec 46.	5243
Mech Jan, Przemysłowa 5, m. 115.	5244
Laks Jankiel, Stryków.	5245
Zaleski Ignacy, Praga, Środkowa 13.	5246
Sorman Hersz, Grzybowska 29, m. 15	5247
Wojciechowski Szymon, Nowowiejska 69.	5248
Królikowski Piotr, Radzymin.	5249
Tran Józef, S-to-Jerska 30.	5252
Najband Gendla, Pawia 52, m. 5.	5253
Węgrzynowicz Leonja, Emelji Plater 14.	5254
Cholko Marja, Praga, Sprzecznica 2, m. 36.	5255
Miszczuk Marja, Nieporęcka 4, m. 27.	5259
Nowicka Franciszka, Praga, Wołomińska 23.	5260
Okpiz Julja, Praga, Wołomińska 23.	5261
Kahan Iechok, Nalewki 16.	5262
Fajerberg Sruł, Ogrodowa 27.	5265
Geduld Icek, Miła 36.	5266
Wajsenblum Eljasz, Chłodna 66.	5269
Dymowska Zofja, Ogrodowa 6, Powązki,	5271
Stefaniak Marja, Wola, Ulica A, Nr. 6.	5272
Antosiak Marja, Esplanodowa 12.	5273
Miechowicz Walerja, Plac Witkowskiego 4.	5274
Medaljon Enoch, Twarda 13.	5275
Berenson Oszer, Miła 22.	5276
Bresler Hersz, Dzielna 18.	5277
Groszlik Moszek Abram, Miła 13.	5278
Górzdzka Jadwiga, Wileńska 9.	5279
Ostrówka Estera Tela, Miła 48.	5280
Suchistow Kipnis Mordka, Senatorska 28.	5281
Lubarski Stanisław, Słiska 46.	5282
Janicka Władysława, Chmielna 83.	5283
Fridman Dawid, Ceglana 19.	5284
Miniakowska Zofja, Nowe-Bródno, ul. Juljanowska 4.	5285
Wichtel Chaja, Franciszkańska 8.	5286
Zielińska Aniela, Młynarska 4.	5289
Lubowska Karolina, Wilcza 54.	5290
Raduszyna Danna, Okopowa 9.	5291
Pacholik Antonina, Świętojska 14.	5295
Goldman Chaja, Radzyńska 9.	5295

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej
zawiadamia, że w dniu 1 lipca r. b. otwarta została Agentura Kasy przy Naczel-
nem Dowództwie Wojsk Polskich w Wilnie. 5299

OGŁOSZENIE.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 5 lipca r. b. będą puszczone w obieg
na mocy uchwały Sejmu z dn. 6 czerwca r. b.

**nowe bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej
wartości 1000 marek polskich.**

Bilety noszą datę 17 maja r. b. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcji Polskiej
Krajowej Kasy Pożyczkowej, panów: Dra Ernesta Adama i Józefa Zarzyckiego oraz głównego skarba-
nika p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się od numeru pierwszego.

Rysunek nowych biletów 1000 markowych P. K. K. P. przedstawia na stronie prawej w brzo-
wym kolorze podobnie Kościuszki w lewym rogu, w prawym zaś orla, umieszczonych w osmiokątnych
medaljonach; pod środkowym tekstem liczbę 1000 w zielonkawym tle. Strona lewa koloru czerwona
w brzożmowym w 3/4 swej szerokości przedstawia orla na tle rozety w ozdobnej ramce z napisami, po
czterech rogach zewnętrznie owalowi liczby 1000 na tle drobnego ornamentu roślinnego, zaś z prawej stro-
ny napis tysięcy marek polskich i liczbę 1000 na tle ornamentu. Druk wykonany jest na papierze brzo-
no-złoto-orożowego koloru z drobnymi czysto-czerwonymi żyłkami o znakach wodnych w kształcie drob-
nych zaokrąglonych sześciokątów, ułożonych w siatkę. Całość utrzymana jest w odcieniach barwy
zielonej i czerwono-brzożmowej. Format nowych banknotów 1000-markowych jest nieco większy od
biletów 1000-markowych okupacyjnych.

Dyrektor: Józef Zarzycki.

Główny Skarbnik: Marjan Karpus.

5301

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Grand-Hotel” w Łodzi

ma zaszczyt zaprosić niniejszem p.p. akcjonariuszów, stosownie do § 50 ustawy na

Zwyczajne Ogólne Zebranie,

mające się odbyć w dniu 29 lipca 1919 roku o godzinie czwartej po południu w gmachu Towarzystwa
w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 72.

Porządek dzienny zebrania:

- 1). Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania bilansu za rok 1918,
- 2). Budżet na rok 1919.
- 3). Plan operacyjny na rok 1919.
- 4). Wybór dwóch członków zarządu i dwóch Kandydatów.
- 5). Wybór komisji rewizyjnej.
- 6). Wnioski.

5303

OGŁOSZENIE.

**Państwowy Urząd Zakupu Artykułów
Pierwszej Potrzeby**

podaje do wiadomości instytucji państwowych i prywatnych oraz osób i firm zainteresowanych, które

sprzedzają towary z zagranicy przez Gdańsk-Kłowo-Mławę

ze Agentura P. U. Z. A. P. P. w Gdańsku

może współdziałać przy odbieraniu towarów ze statków, jakoteż przesyłaniu tychże wagonami lub berli-
kami do miejsc przeznaczenia tylko w tym razie, jeżeli zainteresowani otrzymają zawczasu odpowiednie
pozwolenie przywozu od Państwowej Komisji Wywozu i Przywozu (Elektoralna 2) i po otrzymaniu tak-
wego zwrócić się do P. U. Z. A. P. P. (Kr. Przedmieście 55) i przedstawiać je wraz z odpowiednim poda-
niem o przewiezienie towarów.

Zagubione zostały 3 listy przewozowe st. Zawiercie—Łódź, Fabryczna 2 z dnia 21/1919 №№ 49276, 621450 1-en z dnia 31/1 1919 № 746/4 na zlecenie Sz. Englarda. Oddać: Sz. Englard, Łódź, ul. Sienkiewicza 39. 3500	Zagubione paszport na imię Lejba Reinermana, Chmielna № 43. 5218	Zagubiono patent fabryczny, Zakroczyńska 15, na imię Holchblata Kielmana. 5158	Zagubiono bilet tramwajowy wolnej jazdy № 7154, wydany dla gońców Ministerstwa Spr. Zagranicznych. 5257	Skradziono paszport i dowód osobisty państwowych kolei dojazdowych na imię Ludwika Muszyńskiego, Chłodna 58. 5236	Zagubiono paszporty na imię Zofji, Róży, Kazimierzy, Leokadii Kowalkiewicz, Niska 63 m. 13. 5264
Magistrat miasta Różana powiatu Makowskiego ogłasza o zagubieniu paszportów wydanych przez b. władze okupacyjne mieszkańcom miasta Różana, a mianowicie: 1) Gurman Feiga, 2) Cynamon Chaja-Dwojra, 3) Rzczenga Jankel, 4) Rozblat Ruchla. 5302	Zagubiono pozwolenie na re- wolver i dubeltówkę oraz paszport na imię Cezarjusza Wojciechowskiego, Krochmal- na 16. 5250	Zagubiono dowód lokacyjny za liczbą 64527-7722 na nr. 500, wydany Michałowi Ja- błonskiemu miesiacu wrze- śniu 1913 r. 5177	Zagubiono kartę zwolnienia wojskowego № 1514 na imię Pomagańskiego Kazimierza, Browarna 26. 5270	Zagubiono dnia 1 lipca bilet zwolnienia: wojskowego na imię Bibelsteina Manuela, Gę- sia 73, m. 52. 5258	Zagubiono przepustkę do Grodna i Białegostoku na imię Hersza Szulca, Leszno 8. 5264
Helena Kubińska zgubiła paszport niemiecki i legitymację na pieniądze, wydane w Pabjanicach. 5298	Zagubiono paszport na imię Heleny Stepkowskiej, Hoża 23. 5267	Zagubiono dowód lokacyjny za liczbą 64527-7722 na nr. 500, wydany Michałowi Ja- błonskiemu miesiacu wrze- śniu 1913 r. 5177	Zagubiono paszport na imię Stanisza Michała, kwit na odbiór pieniędzy Michaliny Stani- sław z Czerwonego Krzyża. 5154	Zagubiono paszporty na imię Joachima i Emilji Turowskich, Ogrodowa 5, m. 41, oraz bilet loteryjny R. G. O. № 22205 lit. B. 5240	Skradziono paszport i po- zwolenie na broń na imię Bolesława Zaleskiego, Tar- gówek, Piotra Skargi 18. 5385
Ita Liberman zgubiła paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 5297	Zagubiono bilet zwolnienia wojskowego na imię Mendla Abra- ma Dzierzgowskiego — Miła 24. 5393	Zagubiono książkę służbową stróżowską i paszport na imię Walentego Nowaka, Nowolipki 58. 5314	Zagubiono 5-VII kwit na patent na prawo wynszuku na st. Grójec powiatu Grójec- kiego na imię Gabryela Kocio- mowskiego, Bufet st. Grójec- mowskiego, 5320	Zagubiono legitymację oso- bistą, pełnomocnictwa Lwow- skiej fabryki „Tlen”, Pozwo- lenie Ministerstwa na wywóz 1000 funtów mydła dla fir- my Alimantaria w Ostrowiu na inne zapiski. Powyższe do- kumenty należy uważać za nieważne. Władysław Dudyński, Dębica—Galicia. 5288	